

KURJER WILENSKI

Nowa forma starego samodzierżawia

Nową konstytucję sowiecką czytamy ze zdumieniem. Przecież Lenin w bar dzo jaskrawych słowach odcinał się od burżuazyjnego parlamentaryzmu. Przecie parlamentaryzm ten był przedmiotem drwin kierowników ZSSR przez długie lata. Nie znamy jeszcze ostatecznego tekstu konstytucji. Ale czytając streszczenia PATa, widzimy, że ustrój ZSSR przyjmuje **formy mieszczańskiej demokracji**. Najwyższy organ władzy państwowej ZSSR (Wierchownyj Sowiet) jest zwykłym burżuazyjnym parlamentem, o którym Marx ironicznie powiadał, że służy on do reprezentowania i traktowania (vertreten und zer treten); obecnie ma obowiązywać terytorjalna zasada wyboru posłów, posłowie nie mogą być pociągani do odpowiedzialności sądowej bez zezwolenia Izby itd. itd. Co się stało? Czy ma to oznaczać załamanie się reżimu? Czy ustępstwa wewnętrzne dla najszerzych mas?

Sowiety uzasadniają wprowadzenie nowej konstytucji, tak sprzecznej z całą ich dotychczasową polityką ustrojową, tem, że doszły już wreszcie do owego upragnionego społeczeństwa bezklasowego. Że zniszczyły wszystkie pijawki kapitalistyczne, że wchodzą w nową radosną erę jednolitego ustroju społecznego.

To są argumenty teoretyczne. Założmy, że tak jest. Założmy, że niema w Sowietach lisieńców, niema całej masy ludzi wyrzuconych poza nawias proletariatu, a więc i poza nawias życia. Ale Sowiety nie mówią, że w międzyczasie wyrosła tam nowa klasa dokładnie burżuazyjna, klasa faktycznie rządząca, klasa, która spija cały miód z życia, zbierany przez zwykłe proletariackie pszczoły robotnicze. Kaganowicz powiedział niedawno, że podstawą bogactwa w Sowietach jest obecnie rubel. Nie praca, nie wytwórczość, ale rubel. I to jest prawda. Są ludzie w Sowietach, którzy ten rubel mają, którzy mogą używać dla swoich celów prywatnych, nie mających nic wspólnego z procesem wytwórczości. Tymi ludźmi jest klasa biurokracji. Jest to klasa ludzi posiadająca dwa czynniki, odróżniające ją od przeciętne go proletariusza sowieckiego; władzę — absolutną, bezwzględną, władzę nad życiem i śmiercią zwykłego szarego proletariusza — i... pieniądze.

Nie jest to klasa nieliczna. Zaufajmy statystykom sowieckim, zaufajmy, że nie ukrywają one faktycznej liczby tej nowej uprzywilejowanej klasy społecznej. Statystyki sowieckie obliczają biurokrację, t. j. ludzi nie biorących czynnego udziału w wytwórczości — urzędników, dyrektorów fabryk itp. — na 32 miliony. Trzydzieści dwa miliony, czyli mniej więcej tyle, co wynosi ludność Polski. Dla tej klasy, a przedewszystkiem dla jej górnych kilku milionów, głodują najszerze masy, dla tej klasy wylano tyle krwi, dokonano tyle zbrodni. Jest w tem patos prawdziwej tragedji, ale jest i olbrzymie załamanie nie tylko własnego narodu, lecz i całego świata, który o tem wie coś nie coś, ale któremu propaganda sowiecka umie wmówić, że w Rosji niema wyzysku. Tymczasem porządek społeczny jest podobny, zaogniony tylko bezprzykładnym uciskiem i terorem. O tym terorze wie się nieco więcej, lecz są ludzie, którzy dziwnie zamykają nań oczy. Ale to są rzeczy znane.

Nowa konstytucja sowiecka stabilizuje tę sytuację, uprawnia wille prywatne panującej klasy społecznej, uprawnia jej wygodę i przywileje. Ta klasa społeczna będzie ze zmienionych artykułów nowej rosyjskiej konstytucji przede wszystkim korzystać. Ale na to ob

rońca Sowietów — szczerzy czy płatny — może odpowiedzieć: Nie! Tak nie będzie. Przecież ludność może się wypowiedzieć, może zabrać głos, może stworzyć stronnictwa polityczne.

I tutaj trzeba podkreślić jedno. Trzeba podkreślić, że jeśli chodzi o wpływ na państwo głównego narzędzia biurokracji sowieckiej, tego co w Sowietach jest jądrem reżimu t. j. partji komunistycznej, wpływ ten nie osłabia się ale zostaje ustawowo, konstytucyjnie wzmocniony. Partja komunistyczna dała w niej była związkiem prywatno-prawnym. Dziś zostaje związkiem publicznym, dziś jest oficjalnym kierownikiem państwa sowieckiego w owym parlamencie, złożonym z marionetek. Nici, które mi te marionetki będą poruszane, zostaną nadal w ręku partji komunistycznej.

Kandydatów na poselskie marionetki wystawiają związki zawodowe, organizacje społeczne i kulturalne zależne całkowicie od partji. A dalej bezpośredni wpływ partji na wszystkie organy władzy pozostaje nienaruszony.

Tak było zresztą i dawniej. Nominalnie władza była dotychczas w ręku całego proletariatu. Partja komunistyczna była sobie związkiem prywatnym, uprzywilejowanym, ale nie mającym oficjalnego wpływu na rządy państwem. Mimo to była to dyktatura partji. Równolegle bowiem do hierarchji państwowej, zaczynając od Wszechzwiązkowego Zjazdu Sowietów, a kończąc na małych sowietach miejscowych, istniała identyczna hierarchja partyjna. Poszczególne

szczeble hierarchji państwowej były tylko oficjalnym przyjęciem i stosowaniem tych instrukcyj, które z partji wychodziły. A ponieważ partja była idealnie zcentralizowana i zdyscyplinowana, Rosją sowiecką faktycznie rządził mózg partyjny t. zw. Politbiuro. Każdy wie, że Stalin jest dyktatorem Rosji. A czym jest Stalin oficjalnie? — Tylko sekretarzem partji komunistycznej. Wystarczy.

I cóż się dziś zmienia. Partja zostaje — dodajmy nawiasem na wzór państw faszystowskich — upaństwowiona, a za leżność od niej całego aparatu rządzącego będzie jeszcze wzmocniona, wpływ partji będzie nie tylko faktyczny, ale i oficjalny. Wobec tego można nalać roz wodnionych frazesów o wolności prasy (wtedy, gdy istnieje tylko prasa komunistyczna), o wolności religijnej (co zresztą i dotychczas niby w Sowietach obowiązywało). Realnie rzecz biorąc konstytucja wprowadza tylko te istotne zmiany, które mogą być wyzyskane dla uprzywilejowania nowej klasy rządzącej. I koniec.

Nie zmieniając, konstytucja sowiecka jest świetnym, kapitalnym argumentem dla propagandy komunistycznej nazwaną. Trzeba pilnie uważać co teraz będzie mówił tak zwany front ludowy. U nas i gdzie indziej. Łatwo to przewidzieć. Proroctwa znajdujemy w prasie sowieckiej. Mówi się tam wyraźnie o propagandowym znaczeniu nowej konstytucji i podkreśla się jej między innymi rodowy charakter. Proszę, oto co pisze prasa bolszewicka:

„ZA KOMUNISTYCZESKOJE PROSWIE SZCZENIE”: nowa stalinowska konstytucja posiada wyjątkowe znaczenie międzynarodowe. Staje się ona dla pracujących, dla podbitych i uciskanych narodów całego świata jasnym światłem, oświecającym drogę zwycięstwa, kraju, który raz na zawsze wyzwolił się od kapitalistycznego ucisku i eksploatacji.

„KOMSOŁSKAJA PRAWDA”: Projekt nowej konstytucji udowadnia pracującym całego świata, że socjalistyczne państwo jest najbardziej demokratycznym państwem na świecie.

„RABOCZAJA MOSKWA” pisze zupełnie wyraźnie: — Stalinowska konstytucja winna stać się potężnym narzędziem walki rewolucyjnej proletariatu państw kapitalistycznych, walki, zmierzającej do obalenia kapitalizmu i zaprowadzenia dyktatury proletariatu.

Przedewszystkiem jest to doskonały argument dla Francji. Gdzie są te krwiożercze Sowiety, które opierają swe państwo na konstytucji, nie odbiegającej tak bardzo od konstytucji francuskiej. Przecie konstytucja gwarantuje nawet możliwość posiadania wili i samochodów, wolność słowa, prasy — jednym słowem Sowiety są rzeczywiście „państwem najbardziej demokratycznym na świecie”.

Taki okrzyk pójdzie po świecie. To będą pisać Lewy tory, Karty i Lewary. To będą pisać pisma, pozostające na usługach propagandy sowieckiej na całym świecie. Państwo czerwonego caratu, państwo stalinowskiego samodzierżawia, państwo biurokratycznej szlachty przybrało strój demokratyczny, przybrało wygląd świętoszki, by mać sze rokie masy. Kuglarskimi sztuczkami chce ugryznować swój wpływ wszędzie, gdzie budziło dotychczas niepokój.

Nie wszędzie to mu się jednak uda. Powstają bowiem w świecie siły, które za jeden z punktów swojego programu stawiają budowę świata na innych zupełnie zasadach, na zupełnie odmiennej ideologii. Siły te są dziś jeszcze rozproszone. Ale trzeba je zmontować i skupić. Nie dla jałowej negacji, nie dla przeciwstawienia się tylko agresji sowieckiej, ale dla budowania przyszłości w oparciu o własne naglejsze wartości kultu ralne narodów.

A. G.

Charakterystyczny obrazek z Paryża



Strajkujący pracownicy wielkich magazynów, jak również kelnerzy i służba hotelowa, w czasie godzin strajkowych urządzają barwne pochody karnawałowe przez ulice Paryża. Pochód tu przybył do Montevideo w Urugwaju

Min. Eden występuje przeciwko sankcjom?

LONDYN (Pat). Agencja Reutera donosi, że tendencyjne pogłoski, jakoby minister Eden miał podać się do dymisji w następstwie przemówienia Chamberlaina w sprawie sankcyj, są całkowicie pozbawione podstawy do przypuszczenia, iż punkt widzenia Chamberlaina jest podzielany przez Edena.

Prawdopodobnie min. Eden wygłosi jedno z donioślejszych przemówień swej dotychczasowej kariery politycznej w czasie debaty nad polityką zagraniczną, która odbędzie się prawdopodobnie pod koniec tygodnia. Przemówienie to rozproszyć ma całkowicie obecną niepewność, dotyczącą polityki W. Brytanji w stosunku do zagadnień sankcyj. Ze względu na nawał pracy jest rzeczą mało prawdopodobną, aby przemówienie min. Edena miało miejsce przed jego wyjazdem do Genewy.

CAŁY GABINET ANGIELSKI ZGADZA SIĘ NA ZANIECHANIE SANKCYJ.

LONDYN (Pat). Korespondent parlamentarny agencji Reutera podaje, że gabinet brytyjski w zasadzie zgodny jest co do kwestji zaniechania sankcyj, o ile Genewa wypowie się w tym sensie, nie

mniej jednak żadnej formalnej decyzji w tej sprawie jeszcze nie powzięto.

Miedzyministerjalny komitet do spraw zagranicznych, który obradował dziś wieczorem, ukończył dyskusję nad sprawą sankcyj i konferencji w Montreux, na której — jak słychać — głównym delegatem brytyjskim będzie sir Samuel Hoare.

Na tygodniowym zebraniu wpływowego komitetu konserwatystów — członków Izby Gmin przy udziale około 80 osób kilkunastu mówców dało jednomyślnie wyraz pragnieniu możliwie naj szybszego zaniechania sankcyj. Wypowiedziano się również za szybką reformą paktu Ligi Narodów, w szczególności w sprawie sankcyj i zobowiązań zagranicznych.

LONDYN (Pat). Odpowiadając w Izbie Gmin na zapytanie, min Eden oświadczył, że w deklaracji jaką złoży w czasie debaty w Izbie Gmin, przedstawi on punkt widzenia rządu na sprawę AKCJI ZBIOROWEJ, JAKA MA BYĆ PODJĘTA NA POSIEDZENIACH RADY ZGROMADZENIA LIGI NARODÓW W DNIACH 26 I 30 CZERWCA.

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia Sejmu

WARSZAWA, (Pat). Porządek dzienny plenarnego posiedzenia sejmiku odbędzie się w środę dnia 17 gm. o g. 10 rano przewiduje: sprawozdanie komisji spraw zagranicznych o rządowej komisji ustaw w sprawie ratyfikacji a) porozumienia celnego między Polską a ZSRR, b) konwencji taryfowej pomiędzy Polską a Holandją, c) protokołu taryfowego polsko — norweskiego, d) protokołu taryfowego polsko — estońskiego, e) protokołu dodatkowego do układu dodatkowego do konwencji handlowej polsko — szwajcarskiej, f) układu dodatkowego do traktatu handlowego między Polską a unją ekonomiczną belgijsko — luksemburską.

Następnie rozpatrywane będą dwa rządowe projekty ustaw o dodatkowych kredytach na rok 1936—37.

Następnym punktem porządku dziennego będzie sprawozdanie komisji administracyjno-samorządowej o rządowym projekcie ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia Pana Prezydenta R. P. o granicach państwa (sprawozdawca pos. Szalewicz).

Po załatwieniu rządowego projektu ustawy o zalesianiu niektórych nieużytków, sejm przystąpi do sprawdzenia komisji do rozważania pełnomocnictw o rządowym projekcie ustawy, dotyczącej upoważnienia Pana Prezydenta R. P. do wydawania dekretów (referent pos. B. Sikorski).

Jako ostatni punkt porządku dziennego rozpatrywany będzie rządowy projekt ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta R. P. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli.

Budowa nowej kolei na Śląsku

KATOWICE (Pat). Na podstawie rezolucji Rady Wojewódzkiej, wojewoda śląski Grażyński zarządził niezwłoczne podjęcie robót przy budowie kolei normalnotorowej na trasie Tychy — Birun Stary — Birun Nowy, długości 20 km. Roboty prowadzone będą przez Urząd Wojewódzki. Przy budowie kolei znajdzie zatrudnienie około 1000 robotników.

Stracenie mordercy

TORUŃ (Pat). W Starogardzie wykonany został wyrok śmierci na Janie Manikowskim, mordercy posterunkowego policji państw. Żmury. Jak wiadom w styczniu r. b. sąd okręgowy w Starogardzie skazał Manikowskiego na karę śmierci. Od wyroku tego skazany odwołał się do sądu apelacyjnego, a następnie Sądu Najwyższego. Instancje te jednak wyrok sądu okręgowo zatwierdziły. Również Pan Prezydent Rzeczypospolitej nie korzystał z prawa łaski.

Niebezpieczeństwo wojny domowej w Chinach zażegnane

SZANGHAJ, (PAT). — W następstwie wycofania większej części wojsk prowincji Kwang-Si w kierunku Jung-Czeu oraz cofnięcia się oddziałów antańskich do Czen-Czeu, dzienniki uważają, że niebezpieczeństwo wojny domowej zostało narazie zażegnane.

Dyrektor departamentu rolnictwa w Kantonie parczył dziś do Szanghaju w charakterze delegata gen. Czen-Czi-Tanga. Zadaniem jego ma być poinformowanie rządu nankińskiego o sytuacji na południu-wschodzie i utorowanie drogi dla podjęcia rokowań z rządem centralnym.

Silne lotnictwo to potęga Państwa

Wyniki rajdu motocyklowego Wilno—Zulów—Wilno

W ramach III Lotu Okrężnego Północno-Wschodniego, odbył się również raid motocyklowy na trasie Wilno — Zulów — Wilno, którego wyniki zostały ogłoszone dopiero 15 bm. wieczorem.

W rajdzie motocyklowym brało udział 26 maszyn z klubów wileńskich i sekcji motocyklowej Zw. Strzeleckiego z Osmiany. Wyniki rajdu są następujące:

I miejsce zajął CZ. DUBANIEWICZ (Zw. Strzelecki, Wilno); II miejsce — J. JURKIEWICZ (Zw. Strz. Wilno); III miejsce — SŁE-
DZIŃSKI JAN, inspektor szkolny (Zw. Strz. z Osmiany); IV miejsce — B. WASILEWSKI — (Zw. Strz. Osmiana); V miejsce Antoni Krahelski (Wil. T. C. i M.); VI miejsce — H. KRZA-

Min. Wyznań Rel. i Ośw. Publ. uruchamia wakacyjny instytut sztuki w Gdyni

WARSZAWA, (Pat). W celu rozbudzenia zainteresowania sztuką współczesną, ministerstwo WR i OP powołało do życia wakacyjny instytut sztuki w Gdyni. Kurs tegoroczny będzie trwał od 2 do 29 sierpnia.

Instytut będzie miał na celu zaznaczyć młodych słuchaczy z najważniejszymi prądami współczesnej sztuki, a jednocześnie zbliżyć wybitnych współczesnych przedstawicieli sztuki do społeczeństwa.

Program wypełnią wieczory artystyczne, autorskie, recytacyjne, muzyczne, teatralne, dyskusyjne pogadanki i wykłady na temat współczesnej literatury, teatru, sztuki ludowej, plastyki, muzyki, filmu, radia, prasy itp.

Na kierownika instytutu powołało ministerstwo radcę min. Michała Rusinaka, na którego ręce należy wnieść do dnia 20 czerwca podania o przyjęcie do

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Zmiany personalne w min. WR i OP.

Dowiadujemy się, że dr. Michał Mendys, dyr. depart. szkolnictwa ogólnokształcącego w min. WR i OP i dr. Juliusz Walicki naczelnik wydz. pro-

Mundury dla komorników

Minister Sprawiedliwości przedłużył termin, od którego komornicy sądowi obowiązani będą do noszenia specjalnych mundurów na dzień 1 października

instytutu (Min. WR i OP Al. Szucha 25, pokój Nr. 56).

Wykłady i wieczory artystyczne odbywać się będą w nowoczesnym urządzeniu państwowej szkole morskiej w Gdyni w godz. od 17 do 20.

Do instytutu mogą być przyjęci nauczyciele, działacze kulturalni, urzędnicy itp. Wpisowe wynosi 10 zł. (dla nauczycieli 5 zł.), mieszkanie i utrzymanie w internacie za całe cztery tygodnie 110 zł. (dla nauczycieli 98 zł.). Przewidywana jest możliwość zniżek kolejowych. Na wykłady i wieczory artystyczne mogą być dopuszczone także osoby nie mieszkające w internacie. Opłacają one jedynie wpisowe w wysokości 10 zł.

Prośby o przyjęcie należy wnieść najpóźniej do 20 czerwca, podając w nich krótki życiorys.

Osoby przyjęte zostaną o tem zawiadomione poczem wpłacą wpisowe.

gramowego w temże ministerstwie rozpoczęli z dn. 15 bm. urlopy, po których już nie powrócą na zajmowane dotychczas stanowiska.

ka 1936 r.

Komornicy zaś, którzy już mundury posiadają, będą mogli je nosić od 1 lipca 1936 roku.

Angielski minister wojny ostrzega przed groźbą wojny

LONDYN, (PAT). — Brytyjski minister wojny Duff Cooper w wygłoszonym dziś przemówieniu ostrzega społeczeństwo przed groźbą niebezpieczeństwa wojny. Mówca podkreślił, iż bardzo trudną rzeczą jest przekonać społeczeństwo brytyjskie, gdyż panuje pogląd, że straszyć ludzi nie należy, ale — zdaniem ministra — ci, którzy posiadają autorytet, powinni straszyć społeczeństwo, aby je poruszyć. Obec-

na sytuacja w Europie, według mówcy, jest daleko gorsza, niż w roku 1914. Stwierdzając, że opinia publiczna nie chce spojrzeć w oczy rzeczywistości i ulega propagowanemu publicznie doktrynom pacyfistycznym, Duff Cooper przeciwstawił się propagandzie pacyfistycznej, dodając, iż przemówienia pacyfistów są bardziej trujące, aniżeli gazy.

Ruch strajkowy we Francji zbliża się ku końcowi

Paryż (Pat). W dniu dzisiejszym podjęta została normalna praca w przemyśle metalurgicznym i budowlanym. Jedynie tylko w kilku fabrykach nie udało się osiągnąć porozumienia. Można jednak przypuszczać, że robotnicy tych fabryk powrócą do pracy w dniu jutrzejszym.

W chwili obecnej w Paryżu istnieją jeszcze dwa poważniejsze konflikty, a mianowicie strajk pracowników wielkich magazynów i towarzyszący im strajk w fabrykach. W ciągu popołudnia zostało jednak osiągnięte porozumienie w tych towarzystwach, że pozostaje jeszcze do rozwiązania konflikt wielkich magazynów. Dziś wieczorem podjęta została decydująca próba likwidacji strajku w wielkich magazynach, przyczem inicjatywę spoczywa w rękach generalnego sekretarza konfederacji pracy Joulhaux.

Pozatem strajk trwa jeszcze w przemyśle perfumeryjnym, krawieckim oraz wśród pracowników

ków zakładów pogrzebowych i flisaków. Nadto trwają jeszcze sporadyczne strajki w kilku okolicznych przez robotników fabrykach na przedmieściach Paryża i na prowincji.

Równocześnie z niektórych miast południowej Francji sygnalizowano dziś wybuch nowych strajków. Strajki te jednak mają charakter czysto lokalny. Należy przewidywać, iż likwidacja akcji strajkowej potrwa jeszcze kilka dni, zwłaszcza na prowincji.

PARYŻ (Pat). Zakończenie strajku w wielkości zakładów metalurgicznych w Paryżu i w depart. Sekwany, jest, według Havasa, oznaką, iż ruch zapoczątkowany 27 maja zbliża się ku końcowi. Zakończyły się również strajki w przemyśle budowlanym, w elektrowni, strajk fryzjerów i krawców.

PARYŻ, (PAT). — Ogólna liczba strajkujących wynosi obecnie w Paryżu i okręgu paryskim 76.000, w tem 32.000 zatrudnionych w wielkich magazynach. W dniu dzisiejszym w Paryżu i okręgu powróciło do pracy 20.200 pracowników.

Strajki w Belgji

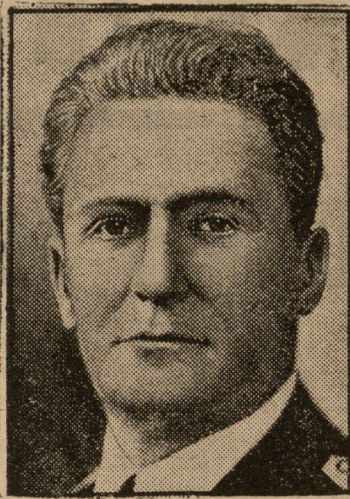
BRUKSELA (Pat). Strajki, których widowiskiem jest Francja, rozwijają się również w Belgji.

Z Antwerpii ruch strajkowy przeniósł się na południe Belgji. 10.000 górników porzuciło pracę w Zagłębiu Leodyjskim; pracę porzucił również robotnicy w Fabrique Nationale, fabryce broni, w Herstal, gdzie robotnicy okupowali warsztaty, ale zostali usunięci przez żandarmerję.



uznany jest
przez cały świat
za najlepszy.
Żądać wszędzie.

Nowy wicekról Abisynji marszałek Graziani



Wieści z Nadbałtyki

LITWA

ZNACZNA ILOŚĆ NIEWAŻNYCH GŁOSÓW W WYBORACH.

Przy obliczaniu oddanych w czasie ostatnich wyborów do sejmiku okazała się duża ilość głosów nieważnych. Tak np. w ciągu jednego dnia 5000 głosów okazało się aż 800 nieważnych spowodowało dolozenia przez wyborców do kopert z kartkami wyborczymi różnych ulotek i komentarzy, wycinków gazety, nawet programów kinowych i rozkładów jazdy. W 3 kopertach znalaziono dawne banknoty rosyjskie. „Lietuvos Naujienos“ pisze, iż po raz pierwszy wysoki urzędnik litewski — katolik, przemawiał w synagodze, nawołując społeczeństwo żydowskie do czynnego udziału w wyborach. Miało to miejsce w Szakach, gdzie nacelnik powiatu Namikas wygłosił takie przemówienie do zgromadzonych w synagodze Żydów.

ESTONIA

TRAGICZNY WYBUCH W LABORATORJUM.

W czasie rozładowywania miny morskiej w laboratorium amunicyjnym nastąpił wybuch, skutkiem którego budynek laboratorium oraz sąsiadujące z nim magazyny amunicji wyleciały w powietrze. Liczba zabitych, wśród których przeważają oficerowie rezerwy, nie jest dotychczas ustalona, przewyższa jednak 25 osób. 22 ciężko i lekko rannych przewieziono do szpitala. O silnym wybuchu świadczy fakt, że w promieniu 4 km. wyleciały wszystkie szyby.

Kronika telegraficzna

— 15 bm. odbyło się plenarne posiedzenie sejmiku Śląskiego pod przewodnictwem marszałka Grzesika.

— Zmarł A. Juszczenko. 14 bm. w Charkowie zmarł członek ukraińskiej akademii nauk Aleksander Juszczenko.

— Na Sachalinie zarówno północnym (so-wieckim), jak południowym, według wiadomości z Tojohara, wybuchł pożar, który zniszczył dwie połacie przestrzeni zalesionych, 23 budynki mieszkalne spłonęły doszczętnie, 170 jest uszkodzonych, 50 ha lasów uległo zniszczeniu.

— Król Gustaw powierzył przywódcy stronnictwa agrarnego Pehrssonowi zbadanie możliwości utworzenia gabinetu koncentracyjnego, opartego w najszerszym tego słowa znaczeniu, o parlament. Pehrsson podjął się tego zadania.

— W Zurychu aresztowano agenta niemieckiego tajnej policji państwowej Hugo Roemera, przybyłego specjalnie do Zurychu, aby śledzić kanclerza Rzeszy dr. Brueninga, który przebywał ostatnio w sanatorium w Zurychu. Drugi agent tajnej policji niemieckiej niejaki Heinrich Mueller zdołał po zdemaskowaniu uciec do Holandji.

— Choroba Gorkij. W ciągu dnia wczorajszego wystąpił ponownie objawy wielkiego osłabienia serca. Temperatura 36,8, puls 160 uderzeń na minutę. Wczoraj wieczorem w zdrowiu chorego nastąpiło pewne polepszenie.

— Rząd szwedzki podał się do dymisji.

— Dr. Schaech odleciał z Aten samolotem do Sofji.

— Brytyjska ekspedycja na górę Everest porzuciła zamiar osiągnięcia szczytu w roku bieżącym i wkrótce powraca do Indji.

— W centrum Valparaiso doszło do krwawego starcia między członkami partji faszystowskiej i przedstawicielami lewicy. W starciu 3 osoby zostały zabite, 9 odniosło ciężkie rany, a wiele lżejsze.

— Nad powiatem częstochowskim przeszła gwałtowna burza. We wsi Rzasawy piorun wpadł do zagrody wiejskiej Adama Ankieliewicza, zabijając trzy osoby i raniąc dwoje dzieci i kobiet.

— Zginęło w płonącym kłocie 20 kobiet i dzieci. Straszny wypadek wydarzył się w Hyderabad w Indjach, podczas pożaru w kinematografie. Zwyczącami indyjskimi kobiety i dzieci siedziały oddzielnie na balkonach. Schody wiodące z balkonu na dół runęły ogarnięte płomieniem. Niektóre kobiety i dzieci skakały z balkonu na dół i zdołały się uratować. Płonący balkon runął wreszcie na dół, grzebiąc w płomieniach 20 kobiet i dzieci, które nie zdążyły się uratować.

Człowiek, który patrzył „naopak“

Umarł Chesterton.

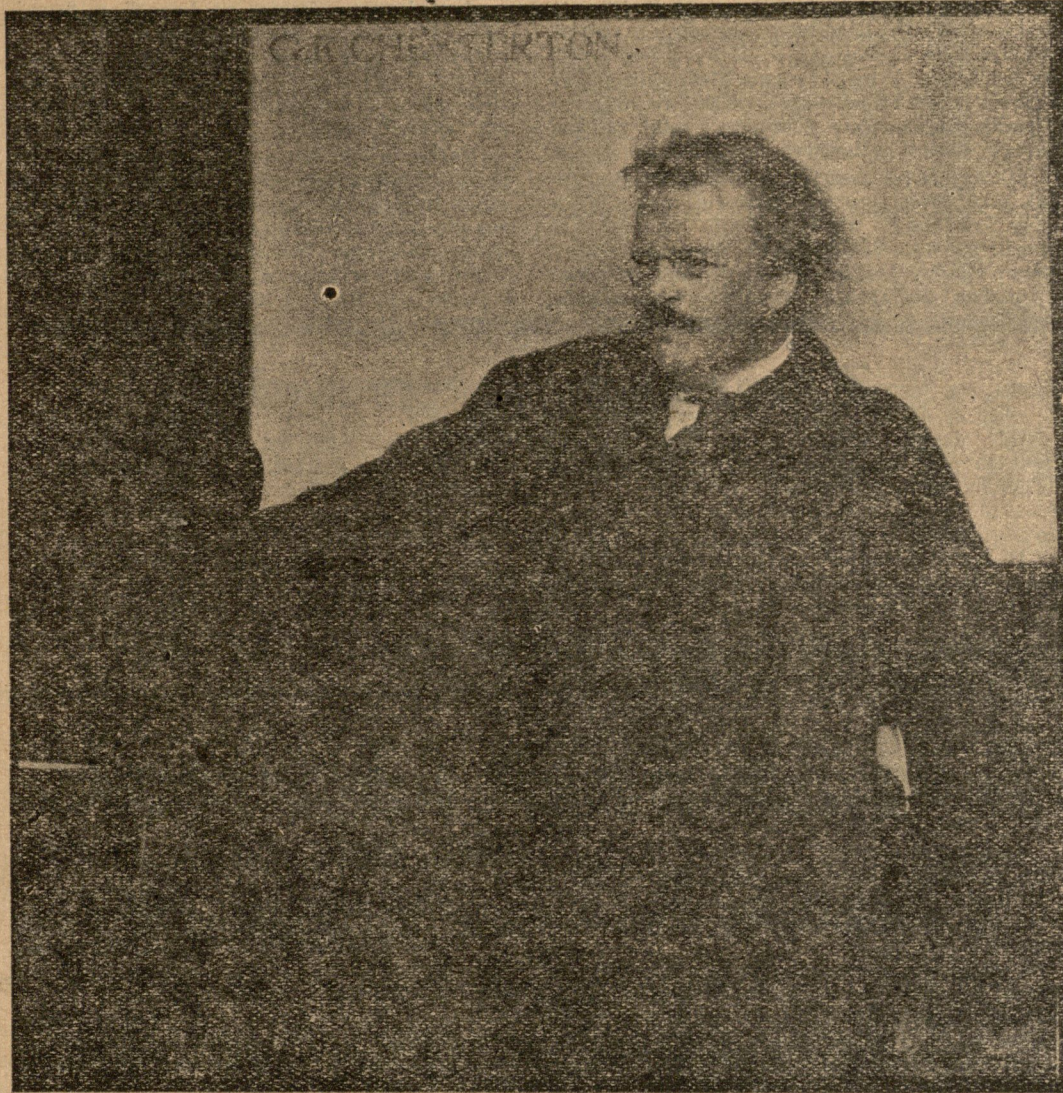
Widziałem Go na dziedzińcu Skargi w r. 1927. Ruszczył pokazywać mu świętego Jana i Uniwersytet. Prawdziwa góra, olbrzym — postawny piękny Ruszczył wydawał się przy tym kolosie drobny. Na ustach Chestertona były słowa zachwytu, co potem tak dowcipnie przedstawiła szopka akademicka. Ale nie był to uprzejmy uśmiech turysty. Chesterton jeśli nie rozumiał, to czuł naszą starą kulturę, byliśmy dlań bliscy. Dowiódł tego nieraz czynem, był z nami gdyśmy cierpieli niewolę, był w czasie walk o niepodległość, słowem swym i wpływem walczył o nas.

Ale to, przyznam, jest ostateczne rzeczą uboczną. Mógł o nas nie wiedzieć (bo już skoro wiedział, nie mógł być przeciw nam). Ale nie dlatego był i jest dla nas tak drogi. Chesterton był jedynym z najpiękniejszych ludzi Europy.

Krytycy nieraz mu wyrzucali, że leci na paradoksy, goni za dowcipami. Że jeśli można coś wykreślić naopak, przeciwstawić się zdaniom utartym, nie dba o słusność. Chesterton rzeczywiście patrzył na świat „naopak“. Ale dziś na nie wiele spraw można patrzeć inaczej, bo jest właściwie odwrotnie: świat stoi naopak, a on nań patrzył wprost. I dla tego zdawało się, że wszystko u Chestertonowi stoi do góry nogami. Był rewizjonistą w całym tego słowa znaczeniu odkłamywał życie. Nie tak jak to czyni Boy, lecz wręcz odwrotnie, po swojemu, naopak. Boy odbronił życie, wyszukując smakowicie to, co jest w nim marne i niskie. Chesterton szukał dobra i piękna, wytrwale, uparcie, bezustanku. De maskował kłamstwo. Widział, że dokoła wszystkie niemal wartości są zakłamanie przez snobizm, interes lub głupotę. Dlatego bronił „niedorzeczności“, niedorzeczności dla świata dzisiejszego, bronił rzeczy istotnych i prawdziwych — bronił człowieka. Szukał wszędzie istotnych wartości i znajdował je i w poezji brukowej, i w głupich napozór zwyczajach, znajdował piękno w każdym szczególe ulicy, w każdej najbar dziej nawet załamanej napozór na turze ludzkiej. Bronił śmiechu jako jednej z najpodstawowych wartości ludzkich, i bronił powagi jako drugiej wartości — obie dopiero dają razem pełnego człowieka. Nie afimował wszystkiego. Wypowiadał walkę zaciętą bogom, które zdawały się nie do pokonania.

Był katolikiem, był szermierzem katolicyzmu w Anglii. Był katolikiem szermierzem i mądrym. Rozumiał Turnbu llów. Był wzorem dla katolików całego świata, jeden z najmocniejszych przywódców świeckich. Był dla nas zawsze podporą, tym, którego się w myśli ra dziło, tym, który uczył i prowadził.

Piszę rzeczy ogólne. Ale piszę z głę boki żalem osobistym, jak się pisze o człowieku bliskim, o mistrzu i nauczyci



cielu. Być może słowa wychodzą płytkie i patetyczne. Ale nie można mówić kon kretne o całej działalności tego człowie ka, który dla przeciętnego Polaka jest jedynie autorem kilku dziwacznych po wieści, a który był nie tylko pisarzem, lecz i działaczem politycznym i społecz nym, był wydawcą, organizatorem, o za interesowaniach tak niemal szerokich, jak życie.

* * *

Cheć kilka słów powiedzieć o społe czej działalności Chestertona. Twier dził on, że dziś, gdy miliony głodują, człowiek nie ma prawa bawić się w pięk noducha. Że obowiązkiem każdego jest walka o poprawę bytu każdego czło wieka. Wraz ze swym bratem i H. Bello kiem rozpoczął akcję publicystyczną za rozszerzeniem małej własności. Był jed nym z założycieli Ligi dystrybucyjistów, która walczy o nowy porządek społecz ny w Anglii. Oto najważniejsze tezy tej Ligi:

„Wszyscy ludzie są uprawnieni do nastę pujących dóbr: życia, wolności, pracy, odpoczy nku, nauki (life, liberty, labour, leisure, learning). Wszelki system, który z dobrami temi popada w sprzeczność, jest zły. Tak jest z socjalizmem i kapitalizmem. To też będzie my działac według następujących wytycz nych: w rolnictwie — drobne gospodarstwa; w przemyśle — rzemiosła, cechy, małe skle py; w rzeczach, które nie mogą być własno

ścią indywidualną, jak kopalnie, koleje, ka nały, etc. — upaństwowione“.

Przedewszystkiem chodziło Chester tonowi o rozdział wielkiej własności zie mskiej. O tem zagadnieniu pisał w swej książce p. t. „Zarys zdrowej myśli“:

„Jeżeli ktoś ma 100 akrów ziemi, a inny ma pół, to jest prawdopodobne, że z pół akru nie wyżyje. Pojawi się wnet u niego ekonomiczna tendencja do sprzedania swej ziemi i uczynienia innego człowieka dumnym właścicielem 100 i pół akra. Lecz jeżeli je den człowiek ma 30 a drugi 40, to niema gospodarczej tendencji tego rodzaju“.

Przeciwstawiając się jak najostrzej kapitalizmowi Chesterton pisze:

„Z punktu widzenia zdrowej jednostki... obecny problem kapitalistycznej koncentracji jest nie tylko zagadnieniem prawnym, ale sprawą kryminalną, żeby już nie wspomnieć o zbrodniczym obłędzie“.

Ostatnie dni do nabycia losów
36 Loterii Państwowej — 1.000.000 zł.
 LOSY DO NABYCIA **S. Gorzuchowskiej** Wilno,
 w szczęśliwej kolekturze **Zamkowa 9**
 Cena losu — 40 zł. Pół — 20 zł. Czwartka — 10 zł.

Od Administracji

Wobec wypadków mylnego zarachowywania nadsyłanych nam kwot pieniężnych, z powodu niezaznaczenia przez wpłacających z jakiego tytułu dana suma pieniężna jest przekazywana, w celu uniknięcia nieporozumień prosimy na przekazach pieniężnych zawsze wyrażać dodawać tytuł wpłaty (ogłoszenie, prenumerata, ofiary i t. p.).

ZOBACZ NAROCZ

Narocz — to największe jezioro w Polsce. Dla nikogo jednak nie stanowi tajemnicy, że nie jest ono należycie eks ploatawane przez turystykę. Coprawda w ciągu ostatnich kilku lat sytuacja zmieniła się radykalnie i odtąd wszyst ko powoli idzie na lepsze. Zainteresowa no się tym ogromem wodnym, ruch wy cieczkowy przybrał na sile.

Aż od 1909 roku istnieje nad jezio rem schronisko... nieistniejącego (bo chyba tylko na papierze) T-wa Miłośni ków Naroczy. Ale miłośników Naroczy „z towarzysztwa“ i bez towarzysztwa jest dużo. Oczywiście jednego schroniska nie mogło wystarczyć, powstały dwa in ne: szkolne i harcerskie. Niedawno też Liga Morska i Kolonjalna wniosła ba raki. Słowem można bez trudu „zakwa terować się“. Nie bez trudu natomiast przychodzi samo „dostanie się“ nad Na roc.

Autobusem trzeba jechać 3 godziny. Koleją jeszcze dłużej. Prawie dwa razy tyle. Tak odrębne środki lokomocji, jak

kolej i autobus, jeśli chodzi o Narocz — mają bardzo bliskie... pokrewieństwo. W tym wypadku są stanowczo za mało „uśpoczone“. Autobusy jak auto busy.

Tor kolejowy nie dochodzi do jezio ra. Przesiadka na wąskotorówkę w Lyn tuchach. A wąskotorówka też — pozał się Boże — dochodzi tylko do Kobylni ka. Z Kobylnika trzy kilometry trzeba walić piechotą lub furmanką.

Krok jednak za krokiem... Szosa na przykład łącząca Wilno z Naroczą zosta ła już całkowicie wyremontowana. Fa chowcy zaliczają ją do najlepszych na Wileńszczyźnie. Niefachowcy również mogą się o tem przekonać.

Nie daleko biorąc, jak my. „Wzię to“, zaproszono nas na wycieczkę autem (my — to znaczy referent prasowy Wi leńskiego Oddziału Ligi Morskiej i Ko lonjalnej p. Bohdan Mackiewicz, p. Fe liks Dągł i niżej podpisany). Więc Fordem z Wilna nad Narocz... Szosa gładka jak stół. Ford, który przecież nie służy do wyścigów, rozwijał bez przeszkód 100 kilometrów. Jechać setkę po

niepewnej drodze — to znaczy „jechać na złamanie karku“. Małe słupki na za kretach zlewały się w jedną szarą wstąż kę. Trochę nieswojo było (mając zwłasz cza w pamięci ostatni wypadek lotniczy w Wilnie) patrzeć na uciekające plama mi wtył i na boki drzewa. Zawdzięcza jąc jednak nawierzchni (no i oczywiście rutynie szofera) stanęliśmy na miej scu cało i zdrowo. 110 kilometrów prze byte w ciągu półtorej godziny.

Po godzinie... żaglówka, kajak i tp., co kto chce. Jest z czego wybierać. Schronisko szkolne posiada 12 łodzi ze glarskich, 2 motorówki i 50 kajaków. Dowódca „portu“, instruktor żeglarski p. Jan Truchanowicz pokazuje ten cały ekwipunek z dumą. Wszystko powstało z inicjatywy kuratora wileńskiego okrę gu szkolnego p. Kazimierza Szelałow skiego — zaczynając od schroniska, a kończąc na... moście. Schronisko szkolne wzniesiono w 1933 roku z zasiłków Mi nisterstwa WR. i OP. i ze składek mło dzieży szkolnej okręgu wileńskiego ko sztem 34 tysięcy złotych (warto podkre ślić na tem miejscu, że gorsze schroni sko L. M. K. w Trokach kosztowało aż

A gdzie indziej powiada dowcipnie:

„Nie wyobrażaliśmy sobie jako społecz ności o ustroju rodzinnym takiej, w której większość mężczyzn żyłaby w starokawalerst wie, a trzech posiadałoby haremy“ („Krótka historia Anglii“).

To co mówi, wygląda nieraz na para doks. Ale właśnie paradoks chestertono wski, głęboko mądry, tą prostą mądroś cią, która wierzy w człowieka, lecz nie w jakieś homunkulusowe homo econo micus:

„Niektórzy przypuszczają, że szybki i re gularny tranzyt i transport, nieustanna wy miana towarów i ciągła komunikacja pomię dzy odległymi miejscami jest rzeczą najbar dziej oszczędną i prostą. Lecz to nieprawda, że najprostszą rzeczą dla człowieka, który właśnie zerwał jabłko z drzewa, jest wysłać je pociągiem błyskawicznym na rynek w in nej części kraju. Najprostszą rzeczą dla nie go jest wziąć to jabłko do ust. Ten jest naj więcej oszczędny, kto nie wyrzuca pieniędzy na kolej“.

Ktoś nazwałby go radykałem. Czyż nie jest jaskrawa następująca cytata:

„Nie można podzielić (maszyn) w sensie rozdania każdego koła lokomotywy wszyst kim udziałowcom, aby zanieśli je do domu na ramionach. Lecz wy (industrialiści) nie tylko możecie, lecz już dzielcie zysk z loko motywy. Tylko wy nie rozdacie tego do statecznie, czy to pomiędzy ogół ludności, czy też pomiędzy ludźmi, którzy na to pracu ją. Każda niezbędna maszyna powinna być posiadana przez małą lokalną gildię, na za sadach podziału dochodu; lecz prawdziwego podziału dochodu, bez opieki kapitalistycz nej“.

Tych kilka luźnych, w pośpiechu przypadkowo wyrwanych cytatach nie mo że przedstawić całego programu. Ale bo też nie o to chodzi. Program może być słuszny, lub nie, może być życiowy lub utopijny — o to można się spierać. Ale nam chodzi o człowieka, który podobny program rzucał i usiłował wprowadzić go w życie. Nam chodzi o nakreślenie sylwetki działacza społecznego i o te zasadnicze tendencje o jakie walczył.

* * *

W Polsce jest mało znany i mało ro zumiany. Dziś oddajmy mu, co się mu od nas należy. Poznajmy go. Poznajmy i oceńmy. Lecz poznajmy nie tylko my śliciela i artystę, lecz przedewszystkiem Człowieka.

Niema go już na ziemi. Lecz naucz my się odeń jednej zasadniczej rzeczy — nauczmy się na świat przewrócony naopak patrzeć wprost. Tak jak On.

Antoni Gołubiew.

130 tysięcy). Może ono pomieścić 150 osób. Ma kilka dużych sal i 16 oddziel nych pokoi. W pierwszym rzędzie używa tu młodzież oraz nauczycielstwo na kursach i obozach. Ale drzwi schro niska stoją także otworem i dla ludzi „prywatnych“. Rokrocznie przepływa przez ten estetyczny budynek plus mi nus 3 tysiące osób. Wnętrze urządzone ze smakiem. Stoły pokryte przyjemnymi makatami, wyborowa kuchnia, ceny nie wysokie. Jest nawet własna... elektrow nia.

Warunki do wypoczynku idealne. Kil ka dni nad Naroczą ładuje człowieka ka pitałem energii.

Instruktor kuratorium p. Bolesław Łucznik „przewodniczy“ mam w jeździe motorówką po jeziorze. Zwiedzamy nie daleko położoną (a jedną z nielicznych w Polsce) fermę hodowli srebrnych li sów inż. Brydzińskiego i port rybacki Dyrekcji Lasów Państwowych. Jak o kiem sięgnąć pofałdowaną taflę wody. Nie widać przeciwnego brzegu. Dale ko wąskim paskiem czernieje las.

Powierzchnia Naroczy wynosi 82

Nowa afera Gestapo w Szwajcarji

Jeszcze nie przebrzmiały echa pierwszej głośnej afery Gestapo (niemieckiej tajnej policji państwowej) w Szwajcarji, a mianowicie porwania niemieckiego emigranta Jakoba, a już nowa afera tej instytucji porusza umysły mieszkańców Helweji.

W związku z porwaniem emigranta Jakoba w ręce policji szwajcarskiej wpadł tajny agent niemieckiej policji państwowej, prowokator dr. Hans Wesemann. Tym razem dostał się w ręce szwajcarskiej policji inny wybitny pan, urzędnik Gestapo, Hugo Römer, znany jako specjalista od załatwiania „mokrych spraw”.

Hugo Römer został już aresztowany w Zurychu w kwietniu b. r. jednak władze szwajcarskie ze względu na toczące się dochodzenie dotąd nie ujawniły szczegółów sprawy aresztowania agenta niemieckiej tajnej policji państwowej. Dopiero w tych dniach prokurator dr. Kägi ujawnił na konferencji prasowej w Zurychu w tajemnicę agenta Gestapo.

17 kwietnia agent Gestapo Hugo Römer, urodzony w Dortmundzie w 1897 roku, udał się z Dortmundu samolotem do Szwajcarji, aby po tajemnicie dostać się do tego państwa.

Jednak burza przeszkodziła mu w wykonaniu jego zamiaru. Wówczas wrócił do Dortmundu i stąd pociągiem przybył do Bazylei, a następnie do Zurychu.

Tu udał się wprost do komisarza policji, opowiedział mu, że poszukuje swego szwagra Henryka Edwarda Klemensa Müllera i prosił o wskazanie adresu tego pana.

Komisarzowi policji ten gość, poszukujący swego szwagra, wydał się podejrzany. Prosił go więc wstąpić następnego dnia w celu otrzymania adresu, jednocześnie jednak kazał wywiadowcom śledzić Römera. Wywiadowcy stwierdzili, że Römer zamiast czekać na adres szwagra udał się na stację kolejową i nabył bilet kolejowy do Niemiec, czyli chciał ułotnić się. Wówczas uprzejmie zaprosili go do wydziału bezpieczeństwa.

W międzyczasie znaleziono i pana Edwarda Müllera, który mocno się przeraził, gdy dowiedział się o wizycie Römera.

Oświadczył, że nie ma żadnego szwagra, że zna natomiast pana Römera skądinąd. Przeciwnie do muru przysłał się, że zna go z wspólnej pracy w Gestapo, ale ponieważ osobiście jako szpieg Gestapo w Akeji Katolickiej pracował dla obu stron, ma przyczynę obawiać się zemsty Gestapo, która prawdopodobnie wykryła jego podwójne oblicze. Przypuszcza że Römer właśnie przybył do Zurychu, aby go „sprzątnąć”.

Po tych wyjaśnieniach „szwagier” Römera został zwolniony i natychmiast ułotnił się. W międzyczasie wyszło najaw, że ten Edward Müller był grubą rybą wywiadu niemieckiego, we Francji został skazany za szpiegostwo na rzecz Niemiec na dwa lata więzienia i miał całkiem okragłe konto rozmaitych uchybień prawnych.

Müller został aresztowany w Holandji, jednak jako przestępca polityczny nie zostanie wydany Szwajcarji. Akt oskarżenia sporządzony przeciwko Römerowi i jego „szwagrowi” Müllerowi zarzuca im, że zamierzali zabić pewnego wysokiego dostojnika Niemiec weimarskich,

przebywającego wówczas na kuracji w Szwajcarji pod przybranym nazwiskiem.

Chodziło o pewnego znanego działacza katolickiego, do którego Edward Müller, jako człowiek znany w kołach Akeji Katolickiej łatwo mógł znaleźć dostęp.

Chociaż prokurator dr. Kägi nie ujawnił nazwiska działacza katolickiego, przeciwko któremu skierowany był zamach Müllera i Römera, lecz prasa szwajcarska przypuszcza, że chodzi o byłego kanclerza Brüninga, który wówczas istotnie pod przybranym nazwiskiem leżał w jednym ze szpitali zurychskich. ORTI.

Ziarno prawdy

Gdy dawniej przedmiotem rozmów towarzyskich były niemal wyłącznie zagadnienia z dziedziny sztuki, literatury, wreszcie — polityki, to dzisiaj decydującą rolę w wymianie myśli odgrywają sprawy gospodarcze.

W czasie jednej z takich rozmów ktoś niedawno wyraził paradoksalny pogląd, że jednym z czynników, wpływających na wzrost trudności, jest zupełny zanik spekulacji. Podczas wojny i bezpośrednio po wojnie, mówił ów zwolennik paradoksów — grasowali liczni paskarze, co było niewątpliwie jedną z klęsk społecznych; ale przy tych paskarzach znajdowali możliwość zarobkowania inni. Dziś nie mamy wprawdzie paskarzy, bo wszystkich jest wródo! i niema czem paskować, ale też i o uczciwy zarobek nie jest łatwo.

Naturalnie, owa tęsknotę za paskarzami należy potraktować tak, jak na to zasługuje, to jest humorystycznie, ale jak w każdym, tak i w tem kłamstwie znajduje się odrobina prawdy.

A to ziarno prawdy tkwi mianowicie w fakcie, że posiadamy mało ludzi obrotnych, umiających wyzyskać każdą koniunkturę i wprowadzić do życia gospodarczego nieco ożywienia. Ci zaś którzyby na zdolnościach w tym kierunku nie zbywało, nie rozporządzają najczęściej odpowiednimi środkami i muszą rezygnować ze swych, nieraz bardzo pożytecznych planów.

Czy jest sposób na zdobycie tych niezbędnych środków? Odpowiedź na to pytanie znajdziemy, odczytując tabele wygranych Loterii Państwowej. Wszak co miesiąc rośnie liczba poważnych kapitalistów, którzy z łatwością przy czynić się mogą do znacznego ożywienia wymiany i produkcji, byle tylko nie było im brak

energji i umiejętności. Co się zaś tyczy przyszłościowego „luta szczęścia”, to go napewno posiadają, skoro wygrali...

Ci właśnie energiczni i zdolni ludzie powinni przedewszystkiem zwrócić uwagę na to źródło zdobycia potrzebnych im środków obrotowych i zaopatrzyć się w losy do pierwszej klasy trzydziestej szóstej Loterii, której ciągnięcie rozpoczyna się już w nadchodzący czwartek.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Roboty konserwatorskie na Górze Zamkowej i w Trokach

Wydział konserwatorski Województwa zakreślił sobie szeroki plan konserwacji wszystkich historycznych zabytków na terenie Wileńszczyzny. Kolejnym etapem tych prac są roboty rozpoczęte już na Górze Zamkowej. Kierownictwo robót spoczywa w doświadczonych rękach inż. Browskiego, który konserwował już Zamek Trocki. Roboty skoncentrowane są obecnie na oczyszczaniu budynku zamkowego w północnej jego części i odkopywaniu budynku od zewnętrz. Skończone roboty przerzucane będą na zbada nie i odkopanie niewidocznej baszty w wałach wschodnich.

Na tegoroczne roboty konserwacyjne na Górze Zamkowej przyznany został kredyt w wysokości 9000 złotych. Na kredyt ten składają się dotacje Zarządu Miasta (4000 zł.), Funduszu Pracy (4000 zł.) i Urzędu Wojewódzkiego (1000 zł.). Przy robotach konserwacyjnych znalazło zatrudnienie 25 bezrobotnych, w tem 4 studentów USB.

Prowadzone są także roboty restauracyjne na Zamku w Trokach. Obecnie konserwuje się bramę od strony południowo-zachodniej. Na robotach tych zatrudniono 40 bezrobotnych.

Śpieszcie się ze zgłoszeniem udziału w wycieczce do Gdyni i na Hel

Uczestnicy wycieczki do Gdyni, urządzanej przez prasę Wileńską, powinni śpieszyć się z kupieniem biletów, gdyż wobec dużej frekwencji zapisy zostaną ukończone prawdopodobnie w końcu bież. tygodnia.

Pozatem już od soboty będą przygotowywane dla wycieczkowiczów miejsca w pociągu i na statkach.

Zwykle nie możemy zabrać wszystkich, którzy w ostatniej chwili zgłaszają się do udziału w naszej wycieczce, uprzedzając tę okoliczność radzimy szybko decydować się i zaraz zgłaszać swój udział, wpłacając po 25 zł. za przejazd koleją w 3-iej klasie w obie strony. Kwota ta obejmuje wycieczkę na Hel, zwiedzanie portu motowórką z przewodnikami oraz 2 noclegi.

Przy przejeździe koleją w 2-iej klasie — 35 zł. W pociągu dancino — bar.

Dojazdy do Wilna według taryfy 50 proc.

NA MARGINESIE

Tempo, bo inaczej tepo

To nie przesada, że Wilno może i powinno koncentrować życie Ziemi Północno-Wschodniej. Jest przecież stolicą tych ziem...

Ze dotychczas ciążenie przejawia się raczej w innym kierunku (via Warszawa), przynajmniej się otwarcie: dużo w tem naszej winy.

Oczywiście „Wschodnie Kresy” są upośledzone i upośledzane, czy jednak przypadkiem i my nie przykładamy do tego ręki?

Poszczególne terytoria wiąże w kompleks regionu sieć kolei, opasuje w całość stalowymi liniami.

Szyny są jak tętnice. Dają organizmowi życie, po nich pulsuje krew, dowożąc niezbędne produkty.

Wileńszczyzna nie ma wystarczającej ilości linii kolejowych. Ale nawet te, które posiadamy — czy spełniają należycie swe zadanie?

Poleście. Wiemy, że to błota, że to „zabity deskami świat”. Musi być jednak jakaś droga do skomunikowania się, ba, do komunikacji.

I owszem, jest. Tylko zobaczmy, jak to wygląda w praktyce.

Pińsk. Chcemy jechać do Wilna. Oto rozkład jazdy.

Pierwszy pociąg wychodzi o godz. 11 rano i o... 10 wieczorem jest w Wilnie. Rychło w czas. Trzeba nocować, trzeba stracić dwa dni, by coś załatwić.

Drugi pociąg z Pińska o 21 (9 w.) i o... 10 rano w Wilnie. W Łunińcu przesiadka („w mieście dziczyzna”). 6 godzin na malej stacyjce czekać — nawet najbardziej zapalonemu podróżnikowi odczeka się w ojaższomani. A cóż mówić o zwykłym pasażerze...

Przystawowo powolni poleśnicy nie mogą znieść tej... powolności. Domagają się z Łunińca do... Lidz torpedy. Skróciłoby to czas podróży do Wilna o kilka godzin. Torpeda bowiem trafiałaby w Lidzie „pod pociąg” warszawski, który przybywa do Wilna o 7 rano.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie wniosła już w tej sprawie interwencję.

I słusznie. Właśnie przemysł i handel wymaga przede wszystkim szybkości... Tempo, panowie, bo inaczej... tepo. amik.

Budowa wędzarni nad Naroczem

W najbliższym czasie Dyrekcja Lasów Państwowych podejmie roboty przy budowie wędzarni nad jeziorem Narocz w miejscowości Borki. Będzie to 1-piętrowy budynek zaopatrzoney we wszystkie nowoczesne urządzenia. Wędzarnia rozporządzać będzie 6 piecami dużych rozmiarów. Zakończenie robót nastąpi już w jesieni r.b. Na inwestycję tę Dyrekcja Lasów Państwowych wyasygnowała 10.000 złotych.

Ze względu na duże połowy ryb oraz ich eksport, budowa nad Naroczem odpowiedniej wędzarni była oddawna już kwestją bardzo palącą.

Kara za nielegalną zbiórkę

Redaktor odpowiedzialny „Witner Tog” został przez Starostwo Grodzkie ukarany administracyjnie grzywną 50 zł. z zamianą na 10 dni aresztu za prowadzoną bez zezwolenia pieniężną zbiórkę w piśmie na cele pomocy Żydom poszkodowanym podczas niedawnych wypadków w Mińsku Mazowieckim.

Zabrane w redakcji pieniądze zostaną przez Starostwo przekazane Wileńskiej Żydowskiej Gminie Wyznaniowej. (m)

km.² Na środku woda ciemno—sina, głęokość dochodzi tu do 40 metrów. Nawet w pogodny cichy dzień Narocz faluje. Przy brzegu woda lśni w słońcu, jak ruchliwe złote monety.

Jeziro wychowuje typ (bez przesady) pół—morski. Okoliczna ludność wędry. Ale jakże ci chłopcy wiejscy są rozmiłowani w swojej Naroczy! Znają wszystko nawylot. Nosem wyczuwają wiatr. Z oczu bije doświadczenie życia we, zdobyte w walce z żywiołem.

Na przystani uwija się prawie dziecko. 14 letni chłopak, a już „zawodowy” żeglarz. Na wodzie niby ryba, zdecydowany, śmiały w ruchach. Niewątpliwie chłopak ma t. zw. inteligencję wrodzoną. Szkoła jeziora jednak nie wystarcza, dziecko chodzi do powszechnej. Na żywa się Wiktor Łapcik, pochodzi ze wsi Kupy. Kurator Szelagowski zwrócił uwagę na chłopca i obiecał mu stypendjum. Po skończeniu szkoły powszechnej pojedzie więc Łapcik „na naukę do dałkiego Wilna”. Zazdroszczą mu tego jego koledzy...

W Narocz ostrym klinem wbija się

jedyny półwysep Nanosy. Jak dotąd nie wykorzystany. Wspaniałe miejsce na schronisko dla Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Dotychczasowe baraki wyglądają niepozornie i — rzecz oczywista — nie zaspakajają potrzeb turystów.



Widok na jezioro Narocz.

Być może przed włożeniem większych inwestycji w Narocz powstrzymują Ligę dotychczasowe „ujemne strony” komunikacji.

Popularność jednak dyktuje swoje prawo. Nad „wileńskie morze” przybywają coraz liczniejsze wycieczki z całej Polski. Narocz została „odkryta”. Sprawa Wilna, — dla którego turystyka jest kwestią życia — musi być usunięciem braków i wad, by przybyły turyści nie zmienili się w... odpływ.

Przedewszystkiem ceny. Ceny przejazdu nad Narocz, czy to autobusem czy koleją, powinny być stanowczo obniżone. Co do zmiany rozkładu jazdy pociągów i t. d. — podobno odpowiednie, jak to się mówi starania zostały poczynione.

Narocz nie wystarczy „miłować”, trzeba o nią dbać. Napewno tego warta. O uroku jeziora nie chcę pisać banalnych superlatywów. Dlatego też czytelniku sam zwiedź, zobacz Narocz...

Anatol Mikuiko.

Projekty ustaw robotniczych nowego rządu Belgji

BRUKSELA, (Pat). Minister pracy w rządzie van Zeelanda Delattre wygłosił przemówienie przez radio, w którym poruszył część programu rządowego, dotyczącą klasy robotniczej. Minister zaowiedział wniesienie następujących ustaw do parlamentu:

Obowiązkowe ubezpieczenie na wypadek bezrobocia, 5% zwiększenie zapo-
móg, wypłacanych robotnikom, pozba-
wionym pracy, obniżenie granicy wieku
robotników, uprawnionych do pobiera-
nia renty, skrócenie czasu pracy poniżej
48 godzin na tydzień w galeziach prze-
mysłu, gdzie praca jest specjalnie ciężka
i niebezpieczna, zwiększenie siły nabyw-
czej mas ludowych, płatne urlopy itd.

*Każdy członek LOPP. przyczynia
się do podniesienia możliwości
obronnych kraju!*

ZAGINEŁY 2 AWJONETKI R. W. D. 8 Wzdłuż i wszerz Polski

Awjonetka Czyżowska po 24 godzinnej błądaniu się szczęśliwie wylądowała. Dotychczas brak wiadomości o losie dwóch lotników

(Telefoniczny wywiad naszego współpracownika z zaginioną lotniczką)

Wczoraj w sprawozdaniu z zawo-
dów lotniczych na Porubanku donieśli-
my pokrótce o zaginięciu jednego z sa-
molotów, biorących udział w trzecim
Locie Północno—Wschodniej Polski.

Wielka uroczystość lotnicza, która
zgodziła na lotnisku w Porubanku
tysiące wilnian, zakłócona została wi-
adością o zaginięciu awjonetki RWD
8 warszawskiego Aeroklubu, która bra-
ła udział w tym locie.

Jak się okazuje wiadomość ta była
o tyle nieścisła, że zaginęły nie jedna,
lecz DWIE AWJONETKI RWD — obie
z Warszawy, obie pilotowane przez
członkinie warszawskiego Aeroklubu.

BRAK SAMOLOTU.

Już z Grodna sygnalizowano, że aw-
jonetka RWD 8, pilotowana przez człon-
kinie warszawskiego Aeroklubu p. Wac-
ławę Czyżowską, nie przybyła do mety.
Sądzone narazie, że samolot nie zatrzy-
mał się w Grodnie dla jakichś powodów
i zjawia się na lotnisku w Porubanku.
Żłudne nadzieje. Przybyły wszystkie sa-
moloty, za wyjątkiem RWD 8. Kierow-
nik klubu lotniczego Sudwillo niezwł-
ocznie zaalarmował policję. Wszczęto po-
szukiwania, które okazały się bezowoc-
ne.

Samolot z pilotką Czyżowską i ob-
serwatorem Ciastulą, również człon-
kiem warszawskiego Aeroklubu zaginął
bez wieści.

POSZUKIWANIA W TERENIE.

Telefonicznie zaalarmowano wszyst-
kie posterunki policyjne na terenie wo-
jewództwa wileńskiego, nowogrodzkie-
go i białostockiego. Zarządzono skrzę-
tne przeszukiwanie terenu. Patrole policyj-
ne w ciągu całego dnia i nocy prowadzi-
ły poszukiwania. Z meldunków nadesz-
łych z całej Wileńszczyzny wynikało,
iż na terenie naszego województwa za-
ginionego samolotu niema.

Szczególnie skrzętne poszukiwania
czynione były na terenie województwa
białostockiego wzdłuż trasy lotu, gdyż
według otrzymanych informacji, tam
po raz ostatni widziano lotników.

BRAK DRUGIEJ AWJONETKI.

Wiadomość o zaginięciu drugiego sa-
molotu dotarła do nas dopiero wczoraj.
Jest to również awjonetka RWD 8 war-
szawskiego Aeroklubu pilotowana przez
p. Paciorkowską. P. Paciorkowska lecia-
ła w towarzystwie p. Abramskiego, peł-
niącego obowiązki obserwatora.

O tym samolocie narazie niema żad-
nych wiadomości. Aeroklub wileński po-
wziął wczoraj wieczorem o zaginię-
ciu drugiej awjonetki policję, która nie
zwłocznie zarządziła przeszukiwanie te-
renu. Jak przypuszczają awjonetka, pilo-

towaan przez p. Paciorkowską zaginęła
na szlaku Baranowieze — Nowogródek,
to też na ten odcinek skierowana jest
specjalna uwaga poszukujących.

NIEPOKÓJ W MIEŚCIE.

Zaginięcie lotniczek i ich towarzyszy
wywołało w mieście, nie tylko w kołach
lotniczych i sportowych, wielkie zanie-
pokojenie. Telefon był obłożony w cią-
gu całego dnia. Czytelnicy chcieli w re-
lacji dowiedzieć się czempredziej o lo-
sie lotników.

W związku z zaginięciem samolotów
w mieście krążyły rozmaite wersje, o
parte na przypuszczeniach, które jed-
no budziły większy niepokój.

P. CZYŻOWSKA SIĘ ODNALAZŁA.

Niepewność co do losu p. Czyżow-
skiej oraz jej towarzysza trwała do go-
dziny 7 m. 30 dnia wczorajszego. W
tym czasie do Teroklubu nadeszła wi-
adość od zaginionej pilotki „Wylądow-
wałam w Suwałkach. Jesteśmy cali i
zdrowi. Proszę o telefoniczne porozu-
mienie się”.

W niespełna godzinę po otrzymaniu
wiadomości z Aeroklubu wileńskiego łą-
czyliśmy się telefonicznie z „Hotelem Eu-
ropejskim“ w Suwałkach, gdzie p. Czy-
żowska zatrzymała się po wylądowaniu.
Biuro zamówień łączy nas czempredziej,
uprzedzając jednak, że trzeba mówić
głośno, gdyż źle słychać. Uwaga zupeł-
nie słuszna. Przez dłuższy czas nie kom-
pletnie nie było słychać — tylko po-
szum wiatru w drutach telefonicznych.
Wreszcie gdzieś zdaleka dochodzi sym-
patyczny głosik niewieści. Rozmawia-
my z p. Czyżowską.

TELEFONICZNY WYWIAD Z „ZAGINIONĄ”.

Czytelnicy wybaczą, że wywiad nie
będzie wyczerpujący. Ale doprawdy
wszystkiemu winien telefon... źle, bar-
dzo źle było słychać!

„Jesteśmy cali i zdrowi. Wylądowa-
liśmy przed dwiema godzinami w Su-
wałkach (rozmowę prowadziliśmy oko-
ło godziny 9 wieczorem w niespełna 2
godziny po wylądowaniu samolotu).

Pytamy dzielną lotniczkę, co się sta-
ło z samolotem i gdzie przebywali przez
cały czas, budząc taki niepokój wśród
szerokich rzesz wilnian.

BURZA.

P. Czyżowska wyleciała z Warszawy
w towarzystwie obserwatora p. Ciastuły
do Wilna w sobotę rano.

— Narazie lecieliśmy bardzo dobrze
— opowiada p. Czyżowska — lecz prze-
latując nad terenem województwa biało-
stocznego natrafiliśmy na NIEZWYKŁE
GWAŁTOWNĄ BURZĘ.

*Tereli
darzyćcie
do lepszego bytu*

nie wahać się ani
chwili, ale dzisiaj
jeszcze nabędziecie
szczęśliwy los I klasy
36 L. P., w kolekturze

A.WOLAŃSKA

Wilno, Wielka Nr. 6. Konto P. K. O. 145461.
Zamówienia zamiejscowe wysyłamy odwrotnie Ciągnienie 18 czerwca.

Silny wiatr, ulewa, błyskawice i
grzmoty. Samolot stracił kierunek. Pe-
dzeń wicherem zabłądził, a po kil-
kugodzinym locie, kiedy zapasy pali-
wa wyczerpały się znaleźliśmy się na...
Litwie.

DWIE DOBY NA LITEWSKIEJ ZIEMI.

Awjonetka RWD 8 lądowała na Lit-
wie Kowieńskiej w miejscowości Sim-
nas, położonej pomiędzy Olitą a Kalwa-
rją. Na Litwie lotnicy warszawskiego
Aeroklubu zabawili dwie doby. Część
soboty, cały dzień niedzielną i poniedzia-
łek do godz. 4 po poł. kiedy nastąpił od-
lot do Polski.

Opowiadając o pobycie na Litwie p.
Czyżowska podkreśla NIEZWYKŁE GO-
ŚCINNE, UPRZEJME I PRZYJAZNE
PRZYJĘCIE JAKIEGO TAM DOZNAŁA
ZE STRONY LOTNIKÓW, SPORTOW-
CÓW LITEWSKICH I MIEJSCOWYCH
WŁADZ.

Długi pobyt na Litwie tłumaczy się
brakiem paliwa i smaru, któreby umo-
żliwiły im powrót do Polski. Dopiero
wczoraj dostarczono z Olity niewielką
ilość benzyny i smaru.

— Spowodu braku smarów nie mo-
gliśmy lecieć daleko, — kontynuuje tele-
foniczną opowieść o swoich przygodach
p. Czyżowska, — Wybraliśmy więc naj-
bliższą trasę lotu — do Suwałk, gdzie,
jak pan słyszy, wylądowaliśmy szczęśli-
wie.

Na zakończenie: Czekamy od wileń-
skiego Aeroklubu 80 litrów benzyny i
2 kilo smaru, wówczas ruszymy spowro-
tem do Warszawy.

MAJOR PYTEL SPIESZY Z POMOCĄ.

Jak się dowiadujemy dzisiaj rano wy-
startował do Suwałk z odpowiednią ilość-
cią paliwa dla lotników komendant wi-
leńskiego ośrodka P. W. lotniczego p.
mjr. Franciszek Pytel.

LOS DRUGIEJ AWJONETKI.

O losie drugiej awjonetki do późna
w nocy nie otrzymano żadnych informa-
cji. Dalsze poszukiwania w terenie trwa-
ją. W sferach lotniczych i sportowych
zagadkowe zaginięcie drugiego samolo-
tu RWD 8 wraz z lotnikami — członka-
m warszawskiego Aeroklubu budzi zro-
zumiałe zaniepokojenie. Dokładane są
wszystkie siły aby sprawę wyświecić.
Po raz ostatni widziano samolot w nie-
diele w Nowogrodzku, następne punkty
kontrolne na trasie już samolotu nie no-
towały. Poszukiwania trwają z niesłab-
nącą energią. Oby się skończyło tak sa-
mo szczęśliwie. (C).

Marszałkowa Piłsudska w Czorsztynie.

Jak się dowiadujemy Marszałkowa Piłsudska
wraz z córkami zamieszkała na krótki okres
wypoczynkowy w Czorsztynie, wojew. krakow-
skie.

Posucha na Polesiu i na Wołyniu.

Uczestnicy niedawno odbytego w Pińsku zja-
zu turystycznego stwierdzili, że na Polesiu pa-
nuje od 6 tygodni taka posucha, że na niektó-
rych rzekach poleskich zatrzymano ruch stat-
ków osobowych. Przestały one kursować na Sty-
rze i Horyniu. Obfite deszcze, które padały w
ostatnich dniach w całej Polsce, doszły do
wschodniej części Polesia tylko w postaci słab-
ych opadów. Wskutek posuchy w parku w
Pińsku wyschła trawa. Wiklina nadbrzeżna wy-
sycha na ogromnej przestrzeni.

Również z wielu miejscowości województwa
wołyńskiego dochodzą wiadomości o fatalnych
skutkach długotrwałej suszy. W pow. dubień-
skim zanikają jęczmień i koniżyna. Notowane
są coraz częstsze wypadki pożarów.

Kanał sławny na Polesiu.

Projektowana jest budowa kanału sławnego
który ma połączyć Słucz z rzeką Lwą, a przez
Lwę — z Horyniem i Prypecią. Kanał ten umo-
żliwiłby eksploatację bogatych złóż granitowych
w Klesowie i stworzyłby najtańszą arterię komu-
nikacyjną dla wysyłki kamienia.

Elektryczność we wsiach nadmorskich.

Ukończono budowę linii wysokiego napięcia
15.000 v., łączącą nadmorską wieś Rewę z Gdynią.
Przez wykonanie tej pracy jedna z najdale-
glejszych wiosek polskiego wybrzeża, licząca
około 5000 mieszkańców, będzie korzystać z do-
brodziejstwa energii elektrycznej.

Zelektryfikowanie Rewy umożliwiło urzędo-
wi morskiemu w Gdyni zastąpienie dotychczas-
wych lamp naftowych elektrycznymi latarniami
kierunkowymi przy Szyprku. Sygnalizacje te są
bardzo ważne dla żeglugi morskiej w kierunku
Pucka.

Plaga gąsienic w okolicach Torunia.

Zachodnią część powiatu świeckiego nawie-
dza plaga gąsienic, które niszczą listowie na
drzewach. Ludność walczy z tą plagą sposobami
prymitywnymi.

Aresztowanie czarnogieldziarzy w Lublinie.

W związku z wprowadzeniem ograniczeń de-
wizowych w Lublinie powstała czarna giełda,
która „urzędowała“ na skwerze w pobliżu Ban-
ku Polskiego. Policja przeprowadziła obławę
i aresztowała wszystkich giełdziarzy, których
w liczbie 30 zaprowadzono do wydziału śledcz-
ego.

Przemyt drożdży z Niemiec do Polski.

Wysoka cena drożdży utrzymywana dzięki
polityce kartelowej stała się przyczyną przemy-
tu drożdży niemieckich do Polski. Straż granic-
na skonfiskowała w ostatnich tygodniach prze-
mycane ładunki drożdży pochodzenia niemiec-
kiego. W ub. tygodniu w Brzezinach śląskich za-
trzymano przemysłników, którzy usiłowali prze-
wieźć na stronę polską 30 kg. drożdży prasowa-
nych.

Urlopy... w kryminale

W jednym z pism warszawskich ukazała się
wiadomość o tanich urlopach wypoczynkowych,
a w niej — taki kwiatek:

„Obóz ten mieścił się będzie w Lidzbarku
(woj. pomorskie) w suchej i lesistej okolicy i
zaopatrzony jest w stałe urządzenia i młynki
gospodarcze, więzienia z zawieszaniem kary na
lat jak również w kompletne urządzenia sporto-
we”.

Oczywiście, że ma się tu doczynienia z cho-
chlikiem drukarskim, wynikłym z wsadzenia
do korekty niewłaściwego wiersza.

W dniu 26 czerwca o godz. 16.55 jedziemy pociągiem Prasy Wi- leńskiej i afiliowanej w Wilnie NAD MORZE

NA PEŁNE 3 DNI. Powrót nastąpi w dniu 30 b.m. o godz. 13.30. Koszt wyjazdu statkiem na Hel, zwiedzanie portu motorówką i 2 noclegi włączone są do ceny biletów, które sprzedają wszystkie redakcje i biuro podróży „Orbis”. — Cena biletów, wraz z imprezami wynosi: III kl. — 25 zł, II kl. — 35 zł. Prosimy o pośpiech. Ilość miejsc jest ściśle ograniczona!

Teroryści endeccy przed sądem

LESZNO, (Pat). Dzisiaj w Lesznie przed wydziałem zamiejscowym poznańskiego sądu okr. rozpoczął się proces przeciwko 49 członkom stronnictwa narodowego, oskarżonym o bezprawne założenie na terenie pow. kościańskiego i zwolywanie zebrań organizacji pod nazwą „Zew” i o wykonanie szeregu zamachów bombowych w miesiącach lutym i marcu b. r. na terenie tegoż powiatu.

O godz. 9 rozpoczęła się sesja trybunału. Po sprawdzeniu personaliów oskarżonych trybunał przystąpił do odczytania aktu oskarżenia, które trwało do godz. 10.40.

Akt oskarżenia

(w streszczeniu).

PRZECIWKO TEOFILOWI WALKOWSKIEMU I 48 INNYM OSKARŻONYM O ZBRODNIĘ Z ART. 216 §§ 1, 166, 167, 31 K. K.

Prokurator Sądu Okręgowego w Poznaniu oskarża Teofila Walkowskiego, Antoniego Dudzińskiego, Władysława Bukiewicza i Władysława Pajkerta o to, że w czwartym kwartale 1935 r. na terenie powiatu kościańskiego po wspólnym porozumieniu się założyli bezprawnie związek zbrojny „Zew”, mający na celu przestępstwo, a to terroryzowanie ludzi, nienależących do Str. Narodowego, przy pomocy bomb i broni palnej;

Edmunda Otulakowskiego, Antoniego Szczerbala, Aleksandra Kosińskiego, Leona Stadnowiaka, Antoniego Szymaniaka, Wacława Nowka, Stanisława Włodarczyka, Czesława Kubackiego, Czesława Pawłowskiego, Czesława Wolnego, Ludwika Musielaka, Walentego Wojciechowskiego, Franciszka Rataja, Antoniego Kazimierza Stanisławskiego, Józefa Nowakowskiego, Wacława Stachowiaka, Stanisława Kutnera, Marciego Ostrowskiego, o to, że w listopadzie 1935 r. w Krzywiniu wzięli udział w bezprawnie utworzonym związku zbrojnym „Zew”, mającym na celu przestępstwo, a to terroryzowanie przeciwników politycznych Str. Narodowego za pomocą bomb i broni palnej;

Władysława Luczaka, Antoniego Luczaka, Wilhelma Kozaka, Roberta Kozaka, Franciszka Dominiczaka, Stanisława Skorapińskiego, Marciego Ratajskiego, Władysława Feglarskiego, Józefa Klechę, Stanisława Olejniczaka, Franciszka Pawłaka, Leona Szymańskiego, Jana Dudzińskiego i Antoniego Dudziaka o to, że w grudniu 1935 r. w Śmiglu wzięli udział w bezprawnie utworzonym związku zbrojnym „Zew”, mającym na celu przestępstwo, a to terroryzowanie przeciwników politycznych Str. Narodowego za pomocą bomb i broni palnej;

Czesława Domagalskiego, Jana Bernackiego, Stanisława Nowaka, Franciszka Leśnika, Stanisława Luczka, Ignac. Woźniczaka, Zygryda Ławniczaka, Antoniego Sronia, Czesława Grzeleczaka i Wawrzyna Nowaka o to, że dnia 28 grudnia 1935 r. w Ziemlinie, powiatu kościańskiego wzięli udział w bezprawnie utworzonym związku zbrojnym „Zew”, mającym na celu przestępstwo, a to terroryzowanie przeciwników politycznych Str. Narodowego za pomocą bomb i broni palnej;

Franciszka Szlapkę, Czesława Kowalskiego i Edwarda Fabjańczyka o to, że w grudniu 1935 r. w Kościanie wzięli udział w bezprawnie utworzonym związku zbrojnym „Zew”, mającym na celu przestępstwo, a to terroryzowanie przeciwników politycznych Str. Narodowego za pomocą bomb i broni palnej;

Nadto oskarżonych Otulakowskiego, Bernackiego, Ostrowskiego, Fabjańczyka i Roberta Kozaka o to, że w niżej podanym czasie i miejscu spowodowali niebezpieczeństwo powszechne dla życia i zdrowia ludzkiego przez to, że

1) osk. Otulakowski rzucił dnia 1 lutego 1936 r. w Wieszku bombę, sporządzoną przez siebie z odcinka ramy rowerowej, do mieszkania Jakóba Glumy,

2) osk. Bernacki rzucił dnia 5 lutego 1936 r. w Wilkowie Polskim bombę do mieszkania Stanisława Mani,

3) osk. Ostrowski rzucił dnia 28 lutego 1936 r. w Krzywiniu bombę do mieszkania Władysława Kabscha,

4) osk. Fabjańczyk rzucił dnia 10 marca 1936 r. w Kościanie bombę przed domem, zamieszkałym przez budowniczego Stanisława Skłarskiego i wicestarostę Jerzego Schlingera,

5) osk. Robert Kozak rzucił dnia 12 marca

1936 r. w Sączkowie bombę do mieszkania Stanisława Wróblewskiego.

Innych oskarżonych o nakłanianie do przestępstw lub współdział.

Uzasadnienie oskarżenia

Szereg zamachów bombowych, dokonanych na terenie powiatu kościańskiego na przestrzeni krótkiego okresu czasu i to w stosunku do osób o zdecydowanych przekonaniach politycznych, nasunął koncepcję, a później pewnik, że akcja jest zorganizowana i kierowana przez osobników, którzy w akcji tej mają duży wpływ i udział decydujący. Z uwagi na konfigurację polityczną terenu należało przyjąć, że akcja ta stoi w związku z działalnością Str. Narodowego, na którego zebraniach głoszone hasła rewolucyjne, zapowiadano bliski czas wybuchu rewolucji i objęcia władzy w państwie przez Str. Narodowe. Hasła te, głoszone wśród członków Str. Narodowego, rekrutujących się w dużej mierze z ludzi o małym wyrobieniu politycznym, negacja celowości wszelkich poczynąń rządu, odsądzenie od wszelkich wartości ludzi, kierujących nawiązaną państwową, doprowadziły do powstania w łonie Str. Narodowego na terenie powiatu kościańskiego bezprawnie utworzonego związku zbrojnego, mającego na celu terroryzowanie ludzi, nienależących do Str. Narodowego, aby w ten sposób przygotować grunt do zapowiadanego z wielką pewnością objęcia władzy przez Str. Narodowe.

Dochodzenia wykazały, że osk. Walkowski, Dudziński, Bukiewicz i Pajkert po wspólnym porozumieniu się założyli tajny związek „Zew” do którego wybierali członków Str. Narodowego o zdecydowanych przekonaniach, a między siebie podzieliли role kierowników związku, określając ściśle teren działalności i rolę każdego z nich.

inicjator związku Teofil Walkowski organizował związek „Zew”, zaprzysięgając członków na zachowanie tajemnicy pod karą śmierci, i tej okoliczności należy przypisać dość długą działalność „Zewu”, gdyż ludzie, którzy zdawali sobie sprawę ze zbrodniczych zamiarów związku, bał się władzom donieść o swych spostrzeżeniach.

Z zespołu członków Str. Narodowego wybiegano ludzi zdecydowanych, pewnych i wyróżniających się wrogim nastawieniem do przedstawicieli władz państwowych i osób, pracujących w myśl wskazań rządu. Ludzi tych po odpowiednim rozagıtowaniu i przedstawieniu korzyści zaprzysiężono na wierność i dochowanie tajemnicy organizacyjnych, polecono im gromadzenie broni i amunicji, środków opatrunkowych i materiałów wybuchowych. Bomby, według rozkazów Walkowskiego, miały być rzucone do mieszkań urzędników i osób, znanych z lojalności do Państwa i jego przedstawicieli.

Pierwsze takie zaprzysiężenie odbyło się 15 listopada 1935 r. w Krzywiniu. Naskutek polecenia Walkowskiego kierownik obwodowy Str. Narodowego osk. Stanisław Kutner zwołał do świetlicy Str. Narodowego w Krzywiniu odprawę kierowników kół obwodów, oraz wybranych zaufanych członków. Przemówienie wygłosił Walkowski, zaznaczając, że w krótkim czasie nastąpi rewolucja w Polsce, że obecny system to stanie obalony, a do władzy dojdzie Str. Narodowe z Romanem Dmowskim na czele. Siebie przedstawił jako generalnego inspektora sił zbrojnych na powiat kościański z nominacji za rządu rejonowego Str. Narodowego w Śmiglu i oświadczył, że przystępuje do zorganizowania wśród członków stronnictwa organizacji „Zew”, kto zaś nie czuje się dość silnym i zdecydowanym na wszystko, niech opuści salę.

Gdy z zebranych nikt sali nie opuścił, Walkowski wezwał do powstania i złożenia przysięgi. Róża brzmiała: „Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu i Wszechwładzącemu, że nie

wydam niczego z tego, co mi jest wiadomem pod karą śmierci. Tak mi Panie Boże dopomóż i wszysej święcie!”

Po przysiędze Walkowski polecił, aby członkowie kół Str. Narodowego zbadali u wszystkich znanych im ludzi, jaką posiadają broń, i dostarczyli tych wykazów do następnej odprawy. Dla zamaskowania tych wykazów polecił sporządzić je w ten sposób, że różne rodzaje broni oznaczono cyframi, a ilość posiadanych naboju wyrażona miała być ułamkiem pod pewnym szczególnym rodzajem broni. Poza spisami broni Walkowski polecił sporządzić spis osób, lojalnie ustosunkowanych do rządu, oraz spis broni, posiadanej przez posterunki P. P. i P. W.

Analogiczny przebieg miało zebranie, odbyte w listopadzie 1935 r. w świetlicy S. N. w Śmiglu i Ziemlinie.

Takież samo zaprzysiężenie członków „Zewu” odbyło się w grudniu 1935 r. w Kościanie, na którym przewodniczył osk. Kowalski. Osk. Walkowski podzielił rejon kościański na 3 obwody. Po dobraniu sobie wykonawcy bomb w osobie osk. Luczaka, Walkowski rozpoczął pierwszą część zamierzonej działalności, a mianowicie terroryzowanie ludzi, których nazywa „bebechami”.

Dnia 1 lutego 1936 r. około godz. 20 eksplodowała w kuchni mieszkania stróża nocnego gromady Wieszkowo — Jakóba Glumy, rzucona przez okno zzewnątrz bomba. Wskutek eksplozji wyleciały szyby, okna i została uszkodzona rama okienna. W toku dochodzenia ujawniło się, że bombę rzucił kierownik placówki S. N. w Wieszku, oskarżony Otulakowski, który przyznał się do spreparowania bomby i jej rzucaenia.

5 lutego 1936 r. około godz. 22 rzucono bombę do mieszkania Stanisława Mani, zamieszkałego w Wilkowie Polskim, która eksplodując, zniszczyła szyby okienka, firanki i podłogę w łazience i sypialni. W domownikach nikt nie odczuł obrażeń jedynie dlatego, że w danej chwili nikogo nie było w pokoju.

Dnia 28 lutego 1936 r. na krótko przed godz. 21-szą rzucono bombę do mieszkania burmistrza Krzywina Władysława Kabscha, która eksplodując, zniszczyła urządzenie pokoju.

10 marca 1936 r. o godz. 1.45 w Kościanie eksplodowała bomba przed domem przy ul. Mickiewicza 10, zamieszkałym na parterze przez budowniczego Stanisława Skłarskiego i na I piętrze przez wicestarostę Jerzego Schlingera. Bomba, prócz wybiicia szyby w oknie mieszkania Skłarskiego, nie wyrządziła innej szkody.

12 marca 1936 r. rzucono bombę do pokoju sypialnego mieszkania posła Czesława Wróblewskiego w Sączkowie. Bomba wpadła w momencie, gdy św. Stanisława Wróblewska, ułożywszy troje dzieci spać, ślała swoje łóżko. Bomba upadła na podłogę, lecz dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie eksplodowała.

We wszystkich tych wypadkach sprawę zostali wykryci i przynali się do winy.

10 stycznia 1936 r. oskarżeni Dudziński i Domagalski polecieli świadkowi Józefowi Pełciakowi rzucić bombę do mieszkania nauczyciela Michała Wawrzynowskiego w Śniatach albo do budynku szkolnego podczas zebrania członków „Strzeleca” i w tym celu wręczyli mu bombę. Św. Pełciak wprawdzie zabrał bombę, lecz polecenia rzucaenia jej nie wykonał, uznając tak czyn za zbrodnie. W parę dni później Domagalski odebrał od Pełciaka bombę, oświadczaając, iż rzucona ona zostanie w inne miejsce, i dał mu rewolwer, celem zabicia któregośkolwiek z posterunkowych, lecz i tego polecenia Pełciak nie wykonał, a rewolwer zwrócił Domagalskiemu i zerwał wszelki kontakt i oskarżonymi.

Zważywszy, że w czynach oskarżonych mieści się wszystkie znamiona zarzucanych im przestępstw, a wina ich została wynikami dochodzenia udowodniona, należy akt oskarżenia uznać za uzasadniony.

Oskarżeni nie przyznają się do winy

Skości rozpoczęło się przesłuchiwanie oskarżonych. Pierwszy zeznaje główny oskarżony Walkowski. Oskarżony do założenia „Zewu” nie przyznaje się. Twierdzi, iż był jedynie referentem organizacji na pow. kościański z ramienia Str. Nar. Walkowski oświadcza, że bomby te miały być rzucone jedynie na postrach i to specjalnie na zebraniach niemieckich. Następnie przyznaje się do spotkania w Kościanie z 2 nieznanymi osobnikami, którzy okazali mu legitymację ONR. i oni to mieli go namawiać do złożenia specjalnej przysięgi na wierność O. N. R. dalej oskarżony przyznaje się, że polecił rzucić bombę do domu Schindlera, jednak sprawa ta miała podłoże zemsty osobistej. Całą tą ostatnią swoją działalność prowadził pod wpływem OMR. i j. owych 2 osobników. Oskarżony doszedł do wniosku, że Stronnictwo Narodowe zbyt łagodnie i trzeba ostrzej występować. Prokurator wnosi o odczytanie zeznań Walkowskiego, złożonych w śledztwie, które są sprzeczne z zeznaniami obecnymi.

Następnie zeznaje osk. Antoni Dudziński, robotnik rolny. Dudziński również płacze się w zeznaniach i zaprzecza jakoby organizował „Zew”, natomiast przyznaje się do otrzymania bomby od Witkowskiego, i oświadcza, że bomby te miały być używane jedynie dla postrachu. Akcja ta miała być skierowana głównie przeciwko Niemcom.

Sędzia wnosi o odczytanie zeznań Dudzińskiego złożonych w śledztwie, w których oskarżony przyznał się do zarzucanych przestępstw.

Osk. Bukiewicz, bezrobotny, twierdzi, że wstąpił do Str. Nar. jedynie po to, aby jakoś zarobić, nie miał bowiem z czego żyć. Zarobek jego polegał na tem, że zakupywał materiały opatrunkowe i podawał wyższą cenę kupna, niż była w rzeczywistości. Różnicę brał dla siebie. Do tego Bukiewicz przyznaje się. Twierdzi natomiast, że o „Zewie” nigdy nie słyszał.

Prokurator prosi o odczytanie zeznań Bukiewicza złożonych w śledztwie, najzupełniej sprzecznych z obecnymi, w których przyznał się do udziału w założeniu „Zewu” jak i do współpracy z Walkowskim.

Rozprawa trwa.

Teatr Muzyczny LUTNIA

Ostatni występ Zespołu Operetki

Wileńskiej

„BAL w SAVOY-u”

z udziałem Janiny Kulczyckiej

Zjazd posłów i senatorów rolników na Pomorzu

Koło Rolników Sejmu i Senatu na zaproszenie Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego postanowiło zwołać swe najbliższe posiedzenie na 7 i 8 lipca do jednego z miast pomorskich najprawdopodobniej do Torunia. W obradach, które zapoznają uczestników z potrzebami rolnictwa pomorskiego na tle złożonych ostatnio w Min. Rolnictwa i Reform Rolnych memoriałów, weźmie udział około 100 posłów senatorów-rolników.

Złóż datek na pomnik Marszałka Polski

Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Proces o 280 tys. złotych

Proces spółdzielni mieszkaniowej przed sądem

Wczoraj w sądzie okręgowym rozpoczął się proces b. prezesa Spółdzielni mieszkaniowej urzędników, Włodzimierza Szmidta, sekretarza tej Spółdzielni Ch. Szrajera i Ryszarda Strzeszewskiego, oskarżonych o zdefraudowanie około 280 tysięcy złotych na szkodę Spółdzielni.

Akt oskarżenia zarzuca Szmidtowi, że z połączonych w roku 1934 z banku Gospodarstwa Krajowego 830 tys. złotych na budowę domów

spółdzielczych przywłaszczył razem z współoskarżonymi wymienioną już sumę przy pomocy fałszowania umów, dokumentów i podpisów na asygnatach.

Oskarżeni do winy nie przyznali się.

Sprawa potrwa kilka dni. W obronie oskarżonych występują adwokaci Luczywek, Kodz, Kulikowski i Jankowski. Rozprawie przewodniczy wiceprezes S. O. Brzozowski. (w.)

TEATR LETNI

Dzisiaj o godz. 8.15 wiecz.

CHCĘ WŁAŚNIE CIEBIE

Ceny propag.



Rolnik sprzedaje byczka

Skandaliczne stosunki na targowisku zwierząt rzeźnych

Wejdźmy na chwilę w sytuację rolnika, który chce na targu zwierząt rzeźnych sprzedać wyhodowanego przez siebie i dobrze wypasionego byczka. Wyrusza sobie taki gospodarz ze swej małej roli, najczęściej roli, pociętej od pokoleń już w uciążliwe i mało wydajne sznury — do Wilna, stolicy zbytu wszelkich produktów rolnych na naszych ziemiach.

W pobliskim miasteczku w jakiejś organizacji rolniczej poinformowano go, że radio podawało bardzo dobre ceny na bydło. Spieszy mu się też bardzo aby na czas przybyć i otrzymać w granicach wartości byczka **jaknajwięcej gołówek**, na którą zawsze czekają niecierpliwie niezliczone nakiady płatnicze urzędu skarbowego i gminy.

Najbliższy ranek zastaje go na jednej z naszych wiejskich wyboistych dróg, po których może jeździć tylko nasz poczciwy i cierpliwy wieśniak.

Słońce przygrzewa coraz silniej. Drobną, kaśliwą pył wypełnia usta, oślepia i łaskocze w uszach. Biczek beczy po nuro i ma zamiar wyłamać drabinę, do której jest uwiązany.

Wieśniak na nie nie zwraca uwagi. Kontemplacyjnie rozmyśla nad tranzakcją w mieście. Wie, że rząd idzie rolnikom na rękę: umarza stare zaległości podatkowe, rozkłada na raty świeże, znosi szereg opłat, stara się ożywić wymianę produktów wsi i miasta — aby tylko wyjść z tego impasu gospodarczego, który jest następstwem kryzysu. Rolnik wie o tem i ceni to.

Rogatka miasta przypomina mu nie miłe a zniesione już opłaty miejskie, na targowisku zaś bydlęcy musi opłacić wstęp. Opłata ta jest dla niego pewnego rodzaju symbolem umowy z kierownikiem rynku. Nabywa za nią nie tylko prawo wstępu, lecz i opiekę nad tą transakcją, która ma nastąpić na targowisku. Zdaje się, że jest to jasne. **Na targowisku o wątpliwej sławie wieśniak nasz nie przybyłby wcale.**

Wjeżdża więc rolnik, po ciężkiej i długiej drodze, na targowisko i stawia swego byczka gdzieś na widocznym miejscu. Czekając cierpliwie na kupca, bo wie, że popyt na bydło jest zawsze duży.

Myśli nasz rolnik, że cena rynkowa ustala się codziennie na podstawie jakichś ogólnokrajowych przesłanek z uwzględnieniem różnic terenowych i że istnieje konkurencja wśród kupców.

Naiwny...

! Pierwszy kupiec po gruntownym obmacaniu byczka dał niezłą cenę. Rolnik

był zadowolony. Biczka jednak nie oddał, bo czyż solidny gospodarz nie wie, że po pierwszym reflektancie zawsze znajdzie się drugi, który da więcej. Tak bywa na każdym mniejszym, prowincjonalnym targu.

Nasz rolnik nie był zdziwiony, gdy drugi reflektant zaproponował nieco niższą cenę. Bywa i tak. I trzeci nie wzburzył niepokoju. Trudno. Lecz gdy czwarty, piąty a potem szósty i siódmy reflektant coraz bardziej zniżali cenę — rolnik poprostu zgłupiał.

— Co się tu dzieje, dlaczego cena spada coraz bardziej?

— A czy ja potrzebuję wiedzieć — odpowiedział mu dziesiąty reflektant, proponujący o kilkanaście złotych mniej niż pierwszy. — Spada — to będzie jeszcze niższa. Niech pan czemprej sprzeda za to, co daje.

Kilkanaście złotych to całoroczny podatek gminny. Kilkanaście złotych — to duża suma dla rolnika, który posiada parę hektarów pociętych w sznury i który co kilka lat zdobywa się na sprzedaż jednego byczka.

Wieśniak nasz był bliski rozpacz. Co robić? Niezrozumiała, potworna machina rynkowa miażdżyła nadzieje, przywiezione z domu. Pieniądze były potrzebne, ba! te właśnie pieniądze to ostatnia deska ratunku.

Kto może dać jakąś życzliwą radę? Do kogo pójść? Idzie właśnie pierwszy reflektant.

— Panoczku bierz byczka, oddaję za tę cenę, którą mi pan proponował.

Lecz pierwszy kupiec kręci nosem.

— Nie, teraz już niema tej ceny.

I daje mniej, niż dziesiąty reflektant.

To był **dramat rolnika drobnego.**

Chodziło o jednego byczka.

A oto inny świeży wypadek autentyczny z kategorii znacznie większej.

Obywatel ziemski z pod Lyntup, p. Biszewski, miał do sprzedania większą ilość bydła. Kupcy Żydzi dali na miejs-

cu w majątku — 3100 złotych. Obywatel ziemski, rozumując słusznie, że na rynku można zdobyć znacznie większą cenę, decyduje się na wydatki i dostarcza zwierzęta na wileńskie targowisko. Tu żydzi handlarze dali od razu 3000 zł. Obywatel czeka. Po upływie kilku godzin cena spadła do 2800 złotych. P. Byszewski nie ustępował. Cena wreszcie spadła do 2600 złotych. Bydło trzeba było odwieźć spowrotem do majątku, ponosząc duże wydatki.

Cóż to było, zapyta każdy. O odpowiedź nie trudno. Rzecz na wileńskim targowisku zwierząt rzeźnych bardzo zwykła. Zrzeszeni w solidarny związek handlarze bydlę (około 50 osób) „wyjaśniali“ obywatelowi ziemskiemu, że z nimi należy się liczyć i brać czemprej taką cenę, jaką raczyli łaskawie zaofiarować tam na miejscu w majątku.

Gdyby transport bydła poszedł na przykład do Warszawy, to wyprzedziłaby go wymowna depesza. Handlarze bydlę w Warszawie nie daliby wyższej ceny od proponowanej w Wilnie. Takie już jest **porozumienie** między wileńskim a warszawskim **kartelami handlarzy bydła.**

Nieoficjalny związek handlarzy bydlę w Wilnie można nazwać kartelem. Ceny bydła na targowisku wileńskim za leżne są całkowicie od jego decyzji. Są **zawsze niższe, niż mogłyby być.**

Handlarz bydlę jest pośrednikiem między rolnikiem a drugim pośrednikiem — jatkami mięsnymi, a często jest jednym z trzech czy czterech stopni pośredników między rolnikiem — producentem, a konsumentem.

Zmowy handlarzy bydła są jedną z przyczyn drożyzny mięsa w Wilnie.

Koszty pośrednictwa są wysrubowane przez złą wolę do karygodnej wysokości.

Czas najwyższy, aby władze administracyjne zwróciły na to uwagę **Włód.**

Znakomita odżywka dla cery PUDER ABARID

Nowe zmechanizowane placówki rzemieślnicze na Wileńszczyźnie

Jak już niejednokrotnie pisaliśmy przed ręką miłośnikom wileńskim otwierają się szerokie perspektywy na eksport galanterii drzewnej do Anglii. Eksport ten ruszył już właściwie z miejsca. Ostatnio m. in. wysłano do Anglii dwa wagony zabawek i innych wyrobów drzewnych, wyprodukowanych przez rzemieślników Wileńszczyzny.

Dużą przeszkodą w rozwoju eksportu jest brak na Wileńszczyźnie odpowiednich warsztatów. To też z uznaniem powitać należy powsta-

nie w Woropajewie dużego warsztatu do wyrobu galanterii drzewnej. Warsztat ten zaopatrzo-ny został w nowoczesne urządzenia. Produkcja jego jest całkowicie zmechanizowana i obliczona na eksport. Warsztat ten zatrudnia około 100 rzemieślników.

Przy sposobności należy nadmienić, że w Wilnie przy ul. Szepietkiego powstała spółdzielnia stolarska.

Zbliża się

czwartek 18 CZERWCA

TERMIN CIĄNIENIA I KLASY

CZAS INŻ. NAJWYŻSZY NABYĆ LOS
w szczęśliwej kolekturze

„DROGA DO SZCZĘŚCIA“

WILNO
WIELKA 44 MICKIEWICZA 10
Stonim — Mickiewicz 13.

Zmiana na stanowisku dyrektora Wileńskiej Izby Rzemieślniczej

Dyrektor Wileńskiej Izby Rzemieślniczej, p. Młynarczyk, powołany został przez władze centralne do Warszawy. Stanowisko dyrektora Wileńskiej Izby Rzemieślniczej obsadzone będzie z konkursu. Wybory odbędą się w pierwszych dniach lipca. Dyr. Młynarczyk podczas swojej kilkuletniej działalności na stanowisku dyrektora Izby Wileńskiej zyskał sobie w szerokich kręgach rzemieślników powszechny szacunek i uznanie, za pracę pełną inicjatywy. Szczególnie dużo inicjatywy przejawiał dyr. Młynarczyk przy organizowaniu eksportu i warsztatów rzemieślniczych, dążąc do podniesienia ich wydajności produkcyjnej.

Przed głośnikiem i w słuchawce

Inicjatywa programowa rozgłośni wileńskiej — jest ściśnięta do maximum. Zresztą — nie mówimy, o pisaliśmy o tem niejednokrotnie. Za pytywaliśmy jakie stosuje się próbie celem podziału programu na ogólnopolski i lokalny. Było to pytanie sformułowane szeroko, może dlatego jako niedosć zrozumiałe pozostało bez odpowiedzi, przynajmniej bez widocznego śladu w programie. Dziś spójrzmy na program z innej strony — **jakie są granice dla działalności radia?** — Czy radio poprzestanie na odpowiedniku popularnego magazynu akustycznego w kulturalnym wydaniu? Czy też ciężać będzie, jak tego mamy dowody, iku gazetce, dziennikowi? Weźmy choćby taką transmisję z pożaru w Warszawie — zakrawa to wyraźnie, już nie na chęć podbicia słuchaczy sprawnością obsługi, ale na tanią i łatwą **gonitwę za sensacją dziennikarską**. Tak! A Wilno musi się **ściśnić** i du- się w ciasnych ramach swego wąskiego programu. Jeżeli znajduje możliwość zmanifestowania swe go istnienia kulturalnego i artystycznego — to jedynie dzięki zapobiegliwości władz rozgłośni o raz ekonomii i celowości w wyzyskaniu czasu emisji lokalnej. Ale ta ekonomia, z drugiej zaś strony dążenie do wszechstronności — stwarza w programie sytuacje dziwne, rwące kompozycję programową. Oto np. we czwartek o 17.50

mówi z W — wy lekarz o dzieciach na plaży, o 18-ej zaś Wilno nadaje pogadankę o zaniedbaniu plaż wileńskich, w cyklu „Rzemieślnym dyskusji“. Jeśli już pominąć tę nieuchronną kaskadę programową, to zwrócić należy uwagę na **obniżenie tonu i zwolnienie tempa**, ostatnio b. kulturalnie obeszanej rubryki „Rzemieślnym dyskusji“ przez umieszczenie w niej pog. o plażach, niewątpliwie pożytecznej, ale stosowniejszej do **pogadanki aktualnej lokalnej**. Czy nie warto po myśleć o tem w związku z programem jesten- nym?

Nie tylko o tem, o wielu innych rzeczach jest. Weźmy **orkiestrę wileńską**, orkiestrę, która w odpowiednich warunkach może dać dużo **może się wznieść na wyżyny**, dla niej nieczęsto osiągalne. Zdawało się, że radio swoim, bezwzględnie, pięknym gestem ożywiło te **resztki kultury muzycznej**. Alieci teraz muzycy wracają do męczącego, nudnego dwu i pół godzinnego pito- wania (w poranku niedzielnym) które dewaloryzuje napowrót wszystkie odzyskane wartości, męczy ich, a nas — skromnie — nie interesuje, nie bawi. Ot, zwyczajne nawalanie czasu, byle zapchać jeszcze kilka godzin w programie.

Tam jednak, gdzie widoczna jest inicjatywa — radio wychodzi z honorem. **Oto nowa pozycja „Rozpiewana podróż“**. Zainaugurował ją Wacław Karabiewicz reportażem o Hiszpanji. Temat „organy“ rzec można, a jednak ujęcie było dalekie od banału i dlatego całość wypadła interesująco. Autor usilnie się starał **usunąć**

konwencję, wziął radio nie za scenę a za trybunę, skąd mówił do nas — stał wrażenie realistycznej ścisłości. Zapowiedziana podróż do Maroka pod przewodnictwem takiego podróżnika, jakim jest dr. Korabiewicz — budzi zaciekawienie.

Jest jeszcze kilka pozycji, które wprowadzają jako aktualne domagają się omówienia — ale odłożymy je. Jest to m. in. sprawa propagandy sprawa ta, że **„Każdemu wolno zagrać“**, sprawa połowu nowych gwiazd i sprawa, i jaka jeszcze, **mówienia do mikrofonu**.

Tymczasem pomówmy chwilę o wąskim odciśnięciu artystycznej działalności radia. Nadano „komedię“ autorki szwedzkiej Söderberg p. t. „Pozytywka“ i lokalnie dwa skecze Witolda Stawoniewskiego. Jeżeli przyjęta jest jakaś umowa na wielkość rozgraniczająca skecz od komedijki — to w powyższym zestawieniu różnie ona bezprzykładnie. W utworze Söderberg trudno do patrzeć się humoru, nawet tego specyficznego, północnego, zbliżonego do Dickensa. Autorka mówi o sobie (w „Antenie“) że dużo „pisuje“ dla radia. Otóż właśnie to są **rzeczy pisane, nie radjowe**. Radia tam tyle, że pozytywka gra. Bo gdy bohater nam objaśnia co w tej chwili robi — to mamy wrażenie, że to jakiś dziadu- nio został sprowadzony przed mikrofon, albo, że to t. zw. transmisja z życia. O tyle było to ciekawe, że Lindorówna pokazała nam b. ładny sposób mówienia do mikrofonu. Ale to za mało, jak na pozycję artystyczną.

Skecze zaś Stawoniewskiego, zwłaszcza pierw-

szy „Autor w kryminale“ jest radjowo ciekaw- szy. Mimo braku podbudowy literackiej, braki kompetycyjne — ciekawe jest to pomieszanie wątków fantazji i realizmu. Drugi — banalny: zradjofoniczowana brechta z tygodnika, lubują- cego się w opisie amerykańskich sensacji i re- kordomanji.

Pozostaje jeszcze dość obszerna sprawa reper- taży i transmisji z terenu, z życia. Wilno nada- ło jedną z audycji tego cyklu p. n. „**Pracujemy świętek piątek**“. Rzekomo transmisja z ży- cia skromnie mówiąc nieudana. Nie pomogły ani swada reportera ani fantazja jego (może nazbyt bujna). Ale ta sprawa wymaga szerszego omó- wienia — więc do najbliższej okazji. Równie wątpliwą pozycją w minionym tygodniu jest **djał o turystyce wileńskiej**. Warto się zapy- tać co to jest djał i co ma za cel? Wszakże nie ten, by ten drugi zawsze potwierdzał albo zaprzeczał słowom pierwszego.

Wspomnieć jeszcze wypada o kilku impre- zach muzycznych. A więc o udanym koncercie kameralnym (Czosnowski i Chones — Sonata Brahmsa), ładnym i ciekawym koncercie chóru żydowskiego (zamało jedynie obeszany utwór mi żydowskimi, takimi któreby mogły pozu- żyć jako obraz folklorystyczny) i nieudanym wreszcie, haniebnym wprost występie zespołu KPW. (zwłaszcza chóru). Omyłce chyba przypis- ać należy ten niefortunny występ.

Rikg.

Wieści i obrazy z kraju

Głębokie

— **Z HOLDEM NA ROSSE.** W celu umożliwienia ludności powiatu dziśnińskiego złożenia holdu Sercu Wodza Narodu, Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Głębokiem organizuje 2-go pociąg popularny z Głębokiego do Wilna. Pociąg wyjedzie około 1000 osób. Odjazd z Głębokiego dnia 5 lipca rb. o godz. 2,20, odjazd z Wilna tegoż dnia o g. 23. Cena biletu zł. 6,00.

— **KURS DLA INSTRUKTORÓW ROLNYCH.** 14 bm. przy stacji doświadczalnej w Berezeczu około Głębokiego został zakończony tygodniowy kurs dla instruktorów przysposobienia rolniczego, w którym wzięło udział 27 agronomów z terenu województwa wileńskiego i nowogródzkiego. Kurs zorganizowany został przez Wileńską Izbę Rolniczą. Poza wykładami i ćwiczeniami praktycznymi program kursu obejmował zwiedzanie pola doświadczalnego w Berezeczu oraz 1-dniową wycieczkę na teren powiatu dziśnińskiego w celu zapoznania się ze stanem prac w drużynach przysposobienia rolniczego. Zakończenie kursu odbyło się w obecności przedstawicieli obu województw.

— **NA KOLONII POD WARSZAWĄ.** Okręg Warszawski T-wa Rozwoju Ziemi Wschodnich organizuje kolonje letnie dla dzieci z terenu powiatu dziśnińskiego w czasie od dnia 26 bm do 31 lipca rb. w rejonie Modlina koło Warszawy. Kolonje przewidziane są dla dzieci najuboższych w wieku od lat 10 do 14 i zamieszkałych w pasie granicznym. Na kolonje wyjedzie 25 dzieci.

Pozatem Towarzystwo organizuje kolonje w innych miejscowościach w terminie późniejszym dla 150 do 200 dzieci.

— **I FABRYKANCY ANIOŁKÓW SIEJĄ ŚMIERĆ.** Starosta Powiatowy Dziśnieński w trybie postępowania administracyjnego skazał felczyera Stanisława z Królewsczyzny na 100 zł. grzywny z zamianą na 4 tygodnie aresztu za nielegalne wykonywanie praktyki lekarskiej przez dokonanie niedozwolonej operacji, powodując śmierć kobiety.

Za taki sam czyn skazany został felczer Zajączko ze wsi Psuja, gm. Prozorockiej, na karę 50 zł. z zamianą na 10 dni aresztu.

Brasław

— **DOROBKI W DZIEDZINIE PRAC NAD PODNIESIENIEM ROLNICTWA.** Na terenie powiatu brasławskiego istnieje 31 kółek rolniczych, zrzeszających 830 członków, oraz 9 oddziałów OTO. i KR, zrzeszających 202 członków.

W ub. roku budżetowym kółka rolnicze odbyły 65 walnych zebrań oraz 78 posiedzeń zarządów, na których omawiano sprawy podniesienia rolnictwa na terenie powiatu.

Punkty czyszczenia zboża przy kółkach rolniczych przeczyściły dla swych członków 9290000 kg zboża i siemienia lnianego, przeznaczonego na zasiew.

Pracę wśród kobiet prowadzi Kółko Gospodyń Wiejskich, których w powiecie jest 19 z 485

członkiniami. Kółka te zorganizowały 28 kursów gospodarstwa domowego, 2 kursy higieny i 27 konkursów rolniczych.

W dziedzinie mleczarstwa czynnych jest 8 mleczarni (w tym jedna żyłowska), skupiających 1.344 członków. W roku ub. dostarczono 1.161.694 litrów mleka na sumę zł. 81.318,58.

Działalność organizacji rolniczych subsydiowana jest przez 18 kas Stefczyka, skupiających 7.306 członków i 2 kasy gminne. W kasach Stefczyka kapitał udziałowy wynosi 195.625 zł., wkłady zł. 45.359. Pożyczek udzielono na ogólną sumę 582.869 zł.

W dziedzinie oddłużenia obywateli Kasa Stefczyka łącznie z Kasą Komunalną w Brasławiu skomwertowały dotychczas około 1.500.000 zł. długów rolniczych.

Ostatnio na wsi daje się zauważyć silniejszy pęd do kaładania organizacji rolniczych. W pracy tej produkują stanowisko zajmują uczniowie szkoły rolniczej w Opsie.

— **SAMORZĄD UCZNIOWSKI** gimnazjum Stowarzyszenia Szkoły Średniej w Brasławiu pod kierownictwem nauczyciela p. Wawryki u rządził przedstawienie amatorskie w Opsie, Wileńskich i Brasławiu, dochód z których w kwocie zł. 180 przeznaczono na fundusz zapomogowy dla najbardziej potrzebujących uczniów tego gimnazjum.

— **UTONAŁ UCZEŃ.** 11 bm. około godz. 15 w rzece Dźwinie w rejonie m. Drui, gm. drujskiej w czasie kąpieli utonął Paweł Danik, uczeń 7 klasy gimnazjum w Drui. Złotki wydobyto po upływie 2 godzin.

— **ARESztOWANIE PIROMANKI.** 10 bm. w zaś. Trejbszyny, gm. widzkiej, spaliły się 2 chlewy Marii Wołkowskiej. Straty wynoszą około zł. 900. Ustalono, że pożar powstał wskutek podpalenia przez służącą poszkodowanej Eleonorę Sienko, którą w dniu 11 bm. zatrzymano. Sienko przyznała się do podpalenia i oświadczyła, że odczuwa nieprzepartą chęć do wzniecania pożarów.

Święciany

— **DELEGAT DO WIL. IZBY ROLNICZEJ.** Dnia 10 czerwca rb. w Święcianach, w sali Wydziału Powiatowego Rady Okręgowej Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Święcianach w sprawie wyboru delegata do Wileńskiej Izby Rolniczej. Na wspomnianego delegata wiek szóstą głosów został wybrany p. kpt. HŁUSZA NIN przez OTO i KR w Święcianach. A. Z.

— **TWERECZ Z HOLDEM DO WILNA.** Nau czycielstwo szkół powszechnych z terenu gm. twereckiej zorganizowało wycieczkę do Wilna szkolnej do Wilna celem złożenia holdu Sercu Marszałka i zwiedzenia miasta. 13 czerwca rb. działwa szkolna zebrała się w Twereczu, skąd ze śpiewem odjechała pod troskliwą opieką wychowawców pp. A. Kohnitkówny, J. Sulżyckiego i J. Milewicz.

Nauczycielstwo dziękuje wszystkim, którzy do zorganizowania wycieczki się przyczynili, w szczególności zaś pp. Julji Bizowej, Annie Wojszkówny i Annie Telichanowej i p. J. Hryszkie wiczowi, sekretarzowi gminy.

Postawy

— **16 TYS. ZŁ. NADWYŻKI W BUDŻECIE ZW. KOMUNALNEGO.** Dnia 12 bm. odbyło się pod przewodnictwem starosty powiatowego Bronisława Korbusza posiedzenie Wydziału Powiatowego, na którym zostało zaakceptowane wykonanie budżetu Powiatowego Związku Komunalnego na rok 1935—36. Zamknięcie rachunkowe wykazuje, że budżet ten został wykonany z nadwyżką 16.000 zł.

Ponadto na posiedzeniu załatwiono wiele spraw bieżących oraz zatwierdzono przedłożone uchwały Rad Gminnych. Między innymi ustalono prowizorycznie sieć budowy 12 szkół, które mają być wzniesione w związku z uchwałą Rady Ministrów o budowie 100 szkół na Wileńszczyźnie.

Dzisna

— **WYCIECZKA.** Z inicjatywy i dzięki staraniom grona profesorskiego gimnazjum ks. Pira mowicza powstał fundusz wycieczkowy umożliwiający corocznie klasom w których się odbywa nauka geografii polskiej i nauka o Polsce wspólne wycieczki po Polsce. Wycieczka dzięki niej ma okazję zobaczyć „na własne oczy” pociąg — przedstawia wartość świetnej ilustracji do nauki po Polsce.

Odbyła w dniach 2—13 czerwca wycieczka (Wilno — Warszawa — Kraków — Wilno — Dzisna) energicznie kierowali: p. prof. L. Żebrowski i p. prof. Z. Gergowich. Najdłuższą podróż odbyła się w Wilnie. Młodzież z dalekiej Dzisy złożyła hold Sercu Marszałka na Roscie.

— **DUŻY POŻAR.** 10 bm. we wsi Kozłowskie, gm. mikołajewskiej, z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar, wskutek którego spaliły się 3 zagrody gospodarcze, sprzęt rolniczy i rezerwa zboża. Poszkodowani są mieszkańcy tej wsi: Grzegorz Mysko, Dymitr Zabiło, Kamilla Cymanowska i Bazyli Macieszczek. Ogólne straty — zł. 9050.

N. Wilejka

— **UROCZYSTOŚCI BOŻEGO CIAŁA W KOŁO NJI KOLEJOWEJ I N. WILEJCIE.** Ubiegłej nocy dzieli Wileńska Kolonia Kolejowa po raz pierwszy od chwili powstania czyli w 26 rocznicę swego założenia obchodziła uroczystości na własnym terenie, w świeżo zbudowanym kościółku święto Bożego Ciała.

O godz. 5 po poł. odprawione zostały uroczyste nieszpory. Mały kościół Kolonii Kolejowej wypełniony był po brzegi modlącymi się. Po nieszporach wyruszyła procesja, zdążając do wzniesionych na terenie Kolonii 4 ołtarzy. W procesji udział wzięła cała katolicka ludność Kolonii Kolejowej, stowarzyszenia miejscowe i związki oraz tłumy wiernych przybyłe z Wilna.

Również w ub. niedzielę uroczystości Bożego Ciała odbyły się w N. Wilejce. Nieszpory odprawione zostały o godz. 4, poczem wyruszyła na

miasto procesja, w której udział wzięły tłumy wiernych nie tylko spośród ludności miejscowej, ale również i przybyła z Wilna.

Z prawniejszym Sakramentem sędzi ks. proboszcz Sadowski w asyście ks. wikarego i prefekta ks. Araszkiewicza.

Pienia religijne wykonał miejscowy chór. W czasie procesji przygrywała orkiestra wojskowa 85 p. p.

Śmierć pod pociągiem

W dniu 15 bm. o godz. 0,25 na 335 km. (szlak Wilno — Grodno) w odległości 900 m. od st. kol. Orany został przejechany przez pociąg osobowy Jan Warszecki, lat 40, m-c Oran. Ustalono — że Warszecki rzucił się pod pociąg w celu samobójczym i został zabity. Przyczyną samobójstwa — nieporozumienia rodzinne.

Pioruny wzniecają pożary

12 bm. w zaś. Królewska Kuchnia, gm. radzkiej, od uderzenia pioruna spaliła się stodoła oraz znajdująca się w niej krowa, warsztat tkacki i przedmioty gospodarstwa domowego, stanowiące własność Jana Szarejki. Stodoła należała do Zygmunta Rodego. Poszkodowani obliczają straty na zł. 2175.

12 bm. we wsi Wolezki, gm. nowo-pohoskiej pow. brasławski, od uderzenia pioruna spaliły się 3 domy mieszkalne, 6 stodół i 3 chlewy. Poszkodowani obliczają straty na zł. 3.770.

Złóż datkę na pomnik Marszałka Piłsudskiego
Konto czekowe P.K.O. Nr. 146.111

I w Wilnie przydadzą się pieniądze...

Piękne Wilno pomimo dobrej miny, nie należy do wyjątków, nie opływa w dostatek i jakieś większe zastrzyki pieniędzy, bardzoby się temu miłemu miastu przydały. Owszem, nagły przypływ gotówki jest tutaj zupełnie możliwy, prawdopodobny, przewidziany... Nie traćmy nadziei... Czy pomyśleć o takim żywym, zawsze aktualnym źródle, jak... loteria? To przypomnienie jest prawdziwym olśnieniem. Wystarczy przejść się na pobliską ulicę Wielką Nr. 6, wejść śmiało do kolektury A. WOLAŃSKA, nabyć szczęśliwy los loterii i poczekać na wygraną. Im nego źródła nagłego przepływu gotówki nie przewiduje się narazie, toteż obywateli muszą korzystać z nadarzającej się okazji. Nie wymaga to żadnego wysiłku. Za 10 zł. u Wolańskiej bierze się oświadczenie I-szej klasy i oczekuje wygranej. Nie łatwiejszego ponadto... Idziemy więc... Nabywamy los... Czekaemy... Wygramy!

EUGENJA KOBYLIŃSKA

Pamiętnik nauczycielki

(Ten fragment „Pamiętnika” powinien być ukazany się w niedzielę, a niedzielny dzisiaj. Prosimy o czytanie w tej kolejności).

Nie mam złudzeń co do tego. Ale czuję, że Kocham tę dziewczynkę, która tyle robi kłopotu. Za co? Za pogodę. Za grzeczność. Za uprzejmość. Za tę bez troskę, która przecież będzie musiała ją kiedyś opuścić. Współczuję też jej zgóry, bo gdy się opamięta i zrozumie, że trzeba koniecznie podołać obowiązkom, będzie musiała wiele się naciąć i namęczyć. Chciałabym być wtedy przy niej, żeby jej pomóc. Zdaje się, że ta miłość nie będzie się lękała próby. Inka może zgrzeszyć, a nie odwrócić od niej oczu. Ona, nawet grzesząc, w gruncie rzeczy jakby nie pragnie oszukiwać nikogo. Nie chce uchodzić za coś innego. Miła chce się ratować temi uważnymi oczyma, twarzyczką, która kłamie swoją jasność i szczerość, a Inka wogóle jest szczerą. Jeżeli coś ukryje, to „żeby nie robić przykrości, a nie żeby się uratować. Więc pozostaje przy niej. Tamta i tak da sobie radę. Zawsze ją ktoś z biedy wyciągnie.

* * *

W tym roku dziewczęta wogóle dały mi się we znaki. Jakieś opętanie ogarnęło całe zespół. Na przykład w niektórych klasach właśnie harcerki były najgorsze. One najwięcej kłamały, one okazały się najmniej odpowiedzialne i najbardziej niedbałe. A mówi się: harcerz nie kłamie! Najgorzej, że się zdarzyły i inne rzeczy. Naprzykład jeden ze znajomych chłopców tak do mnie powiada:

— Pani mówi: „moje dziewczynki!” Ach, jakież

to ananasy! O, tu mam szereg dokumentów ich wzniosłej mądrości... To mówiąc, wyciągnął z kieszeni garść wymiętoszonych papierków i spojrział na mnie triumfująco.

— Nie wiem, czy pani mam pokazać — zaważał się. — Pani napewno się zmartwi. Bo to i harcerki tak się popisują. O — ta naprzykład, co tu napisała. Ul jakaż to durna małpa!

— Odzwyczaiłam się już od silnych wyrazów — powiedziałam wyniośle. Możesz ich używać tylko w obecności podobnych do ciebie. Ja to sobie wypraszam.

— No, dobrze! Nie powiedziałam „durna małpa”. To było nieporozumienie. To jest rajska aniołek. Rozumna i wzniosła dziewczica. O, jak ona słodko pisze: „Całuję cię przez papierek, mój drogi. Piszę na lekcji polskiego i pani co chwila mnie pyta. Spotkamy się dziś po lekcjach koło autobusu, tam gdzie zwykle...” „Przez papierki!” Widzi pani, jak delikatnie. Jabym i przez dwa papierki jej nie pocałował — brr...

— Czy to do ciebie pisane?

— E, skądże... Ja tam gwizdę na te mał... u — przepraszam — ...na te aniołki. To list do mego kolegi. O, ten to już pisany szyfrem. To inny aniołeczek pisał go i też na pani lekcji. Wśród niebezpieczeństw...

— Ale... Skądże to masz? To przecież wstyd czytać cudze listy.

— To nie cudze! My nie mamy tych przesądów pomiędzy kolegami. Stasiu, Jurek i Janusz pożyczili mi listy, bo chciałem, żeby pani zbyt wiele złudzeń co do dziewczynek nie miała.

— No tak... Ale jeżeli miałam kiedyś jakieś złudzenia co do chłopców, w tej chwili z bólem rozstaje się z nimi. Nigdy nie przypuszczałam, żeby list cudzy można było pożyczać. W jakiej sytuacji stawia cie osobę, która zwraca się do was z zaufaniem? Na-

razacie ją. Oddajecie ją na łup jęczyzliwej klasie. I to jest po rycersku? Po męsku? Po polsku?

— Naturalnie! Okazuje się, że my jesteśmy winni. Pani tak zawsze! A dlaczego taki idyotyczny aniołek nie pomyśli, na co się naraża? Może one właśnie chcą, żeby o nich gadano. Skąd pani wie? Wogóle nauczycielki najmniej znają swoje uczennice. Ale się pani przekona, kto lepszy — my czy one. Czas pokaze. Mogłabym pani coś niecoś opowiedzieć o romansach tych cherubinów, ale już dam spokój.

— Daj spokój — mówię rozżalona. — Nie rozumiesz, że nie można uczyć i wychowywać bez wiary w skuteczność swoich zabiegów. Więc, twoim zdaniem, wszystkie dziewczęta, są tak mało warte? A twoja siostra?

— Uch, ta to najgorsza. Niech pani mi o niej nie wspomina. Wciąż lata z językiem do ojca o każdego głupiego papierosa...

— Tak... To smutne... A myślałam, że chociaż niektóre z dziewcząt... Bo przecież to są polskie dziewczęta...

— No! wie pani, że jednak zdarzają się... Naprzykład taka moja cioteczna siostra... Albo ta Irenka. Pozatem poznałem kilka przyjaciółek Loli. Zupewnie do rzeczy. Nawet czytują to i owo...

— A widzisz — odetchnęłam. — Proszę, daj mi te listy.

— Obiecałem zwrócić — mruknął zakłopotany.

— Trudno! raz nie dotrzymasz słowa. Daj. Zniszczymy je. Rozumiesz? Możesz być na bakier z siostrą, ale gdybyś u koleżki złapał jej listy, zniszczyłbyś je przez rodzinną solidarność. No więc... O to właśnie chodzi. Niech nie kursują dalej po klasie.

— Wszyscy zainteresowani już przeczytali — poinformowałam antyfeministę.

(D. c. n.)

Posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej

W dniach 12 i 13 czerwca r. b. pod przewodnictwem Naczelnika Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego — Tadeusza Żemoytela odbyły się posiedzenia Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej.

Przez Komisję zostały rozpoznane:

W dniu 12 czerwca r. b.

11 spraw z odwołań od rozczeń I instancji, zatwierdzających projekty scalenia: wsi Praciuny i zaśc. Koczergiszki, pow. święciańskiego, wsi Korolewo, Obręb-Łastowicki, Gwozdowo, pow. dziśnieńskiego, Ponizniki, cz. maj. Min-suly, pow. brasławskiego, wsi Dawciuny, Smogóry, Kosmowszczyzna i Pilimy, m-ka Mejszagała, pow. wileńsko-trockiego, wsi Kiewły, cz. gruntów wsi Sabowicze, Łasewicze, maj. i folw. Ponizie, wsi Tatarskie, pow. mołodzieżańskiego.

1 sprawa z odwołania od orzeczenia I instancji, zatwierdzającego stan posiadania przed scaleniem i szacunek gruntów wsi Stankowszczyzna, cz. zaśc. Unksza i Grejciuniszki, pow. wileńsko-trockiego.

3 sprawy z odwołań od orzeczeń I instancji zatwierdzających podział wspólnot gruntowych, położonych na obszarze scalenia: wsi Cielatki, pow. mołodzieżańskiego, Mała-Olsia, Maszterki, opw. postawskiego.

W dniu 13 czerwca r. b.

3 sprawy z odwołań od orzeczeń I instancji w przedmiocie uwłaszczenia długoletnich dzierżawców na gruntach: folw. Bazyliany, pow. postawskiego, zaśc. Bałajcie z maj. Dziedzieliówka, Zarzeczce z maj. Marguciszki, pow. święciańskiego.

1 sprawa z odwołania od orzeczenia I instancji w przedmiocie przyznania prawa do wykupu gruntów w osiedlu Jaszuny, pow. wileńsko-trockiego.

1 sprawa z odwołania od orzeczenia I instancji w przedmiocie podziału wspólnego pastwiska wsi i folw. Szkanicki, pow. dziśnieńskiego.

2 sprawy z odwołań od orzeczeń I instancji w przedmiocie zatwierdzenia umowy o zniesienie służebności obciążających maj. Lipowo na rzecz zaśc. Krawnica i Moszczonaje, pow. dziśnieńskiego.

5 spraw w przedmiocie ustalania uprawnień wsi: Karakulicze, Iwnki, Borowe, zaśc.: Łozniki, Bereźna na jeziorze Wisniewskim ze składu maj. Szemetowszczyzna, pow. święciańskiego.

Zaświadczeń walutowych dla 50 zł. przesyłek pocztowych nie trzeba

Ministerstwo Poczty i Telegrafów wydało w dn. 28 maja r. b. zarządzenie do urzędów pocztowych, polecając im przyjmować przesyłki pocztowe wysyłane zagranicę wartości poniżej zł. 50 bez zaświadczeń walutowych.

Tegoroczni maturzyści Gimnazjum im. Witolda Wielkiego w Wilnie (Litewskiego)

1) Hryszko Albin, 2) Jakowicz Stanisław, 3) Karłonas Jan, 4) Kurkliński Witold, Kazimierz, 5) Mackówna Amelia, 6) Milejszysówna Anastazja, 7) Nienantowicz Medard, 8) Pacenikówna Agnieszka Magdalena, 9) Plenisówna Jadwiga, 10) Ryngiewicz Edmund, 11) Sawicka Helena, 12) Stasiunas Feliks, 13) Teliczenas Julian, 14) Wojakiewiczówna Genowefa i 15) Zemauskas Józef.

Litewskiego Gimnazjum w Święcianach

1) Górska Zofia, 2) Kruminówna Franciszka, 3) Maldziunasówna Regina, 4) Taszkunasówna Celestyna i 5) Tyrylisówna Stefanja.

Sprostowanie

W „Kurjerze“ z dnia 14 czerwca r. b. w artykule p. t. „Podziękowanie“ opuszczony jest omyłkowo podpis przewodniczącego sekcji pogrzebowej wilew. komitetu uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego gen. Skwareczyńskiego, co niniejszem prostujemy.

Komunikat wydz. gier i dyscypliny W.OZPN

1) Zweryfikowano mecze o mistrzostwo W.OZPN. następująco:
Makabi I — ZAKS. I 6:1 — 2 pkt. dla Makabi.
Ognisko II — Elektrit I 4:0 — 2 pkt. dla Ogniska.

Makabi III — ZAKS. III 0:3, 3:0, — zero pkt. dla obu drużyn.

2) Ustala się nowy kalendarz:

Grupa miejska:

Dnia 20 czerwca b. r. Ognisko III — Hapoel III.

Dnia 21 czerwca b. r.

Ognisko I — Śmigły I,
Ognisko II — Śmigły II,
ZAKS. II — Elektrit I.

Dnia 27 czerwca b. r.

Hapoel I — Makabi I,
Hapoel II — Makabi II,
Elektrit II — Śmigły III.

Dnia 28 czerwca b. r. ZAKS. III — Hapoel III.

Grupa prowincjonalna.

Dnia 21 czerwca b. r. KPW. Mołodeczno — KPW. Baranowicze.

KRONIKA

RADJO

WILNO:

WTOREK, dnia 16 czerwca 1936 roku.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimn. 6.50: Muzyka; Dziennik por. 7.30: Program dz. 7.35: Giełda roln. 7.40: Z baletów Delibes; 8.00: Aud. dla szkół; 8.10: Aud. dla poborowych; 11.57: Czas i hejnał; 12.03: Muzyka węgierska; 12.15: „Pojechali na wakacje“, aud. dla dzieci; 12.30: Ze świata dzieci; 12.50: Chwilka gospod. dom. 12.55: „O suszeniu siana“, pog. roln. 13.05: Dzień. pol. 13.15: Muzyka popularna; 14.15: Przerwa; 15.30: Odc. pow. 15.39: Życie kult. 15.44: Z rynku pracy; 15.45: Skrzynka PKO; 16.00: Koncert; 16.45: „Muzyka polska“ wygl. prof. L. Kamieński; 17.00: Koncert; 17.50: „Sosny“ pog. prof. J. Kloska; 18.00: Przegląd literacki; 18.10: Aud. życzeń dla dzieci; 18.40: Koncert rekl. 18.50: Pogad. aktualna; 19.00: „Dawne piosenki“; 19.30: Recital fort. J. Rosenberga-Schindlerowej; 20.00: Koncert; 20.30: „Stanisław Witkiewicz“ — szkic liter. 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Pogad. aktualna; 21.00: Transm. z sali Filharmon. Warsz. fragm. popisu absolw. Państw. Konserw. Muz. 22.00: Wiad. sportowe; 22.15: „W rytmie raz, dwa, trzy“ — piosenki; 23.00: Zakończenie programu.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, we wtorek dnia 16 czerwca — przedstawienie w Teatrze na Pohulance zawieszono.

— Dziś, we wtorek dnia 16 b. m. o godz. 8.15 wiecz. Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim gra doskonałą, trzyaktową komedię Maurice Bradella p. t. „Chcę właśnie ciebie“. Ceny propagandowe.

TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Premjera w Teatrze Letnim. Najbliższą premjerą Teatru Letniego będzie świetna komedia w 3 aktach Tadeusza S. Chrzanowskiego p. t. „Japoński rower“ w reżyserji dyr. M. Szpakiewicza.

— Zapowiedź: Dnia 19, 20 i 21 czerwca o g. 8.15 wiecz. odbędą się gościnne występy Teatru Cyrułik Warszawski z Fryderykiem Jarosy i Zimińską na czele. Ceny miejsc specjalne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Ostatnie pożegnalne przedstawienie Operetki Wileńskiej. Dziś o godz. 8.15 w. odbędzie się ostatnie pożegnalne przedstawienie zespołu operetki Wileńskiej. Odegrana zostanie po cenach propagandowych słynna operetka Abrahama — „Bal w Savoy“ z Kulczyką, Bestani, Halmirską, Dembowskim, Szczawińskim i Tatrzańskim w rolach naczelnych.

Jutro cały zespół wyjeżdża na dłuższy okres na występy do Krynicy i Krakowa.

Książki — to rozmowy z genialnymi ludźmi

N O W A

Wypożyczalnia książek

Wilno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie NOWOŚCI — naukowe — beletrystyka KLASYCZNA i literatura szkolna oraz DZIECI
Czynna od g. 12 do 18 z wyjątkiem świąt.
Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

wie wszystkie żydowskie organizacje wileńskie, zamieszkałych w Ameryce, rozpoczął obecnie zbierkę pieniężną wśród osiadłych w Ameryce Żydów wileńskich na rzecz wileńskich żydowskich instytucji społecznych, które znajdują się obecnie w bardzo ciężkiej sytuacji materialnej. Wydano już w tym celu druki i rozpoczęto agitację w prasie. Wedle meldunków prasowych akcja ta cieszy się w Ameryce powodzeniem.

— Emigracja Żydów z Wilna i Wileńszczyzny. W ciągu miesiąca maja wyemigrowało z Wilna i Wileńszczyzny poprzez Żydowskie Towarzystwo Emigracyjne 24 osób. Do Palestyny — 19, reszta do Brazylii, Urugwaju i t. p. (m).

WYSTAWY

— Przedostatni dzień wystawy L. Szczepanowiczowej. Już tylko dziś i jutro będzie otwarta w godz. od 10 do 18 wystawa rzeźb i obrazów Leony Szczepanowiczowej w Kasyne Garnizonowej (Mickiewicza 13). Wstęp 50 gr. Młodzież 25, wycieczki 10 gr.

SPRAWY SZKOLNE.

— Kurator Okręgu Szkolnego p. Kazimierz Szelański w dniu 15 b.m. odleciał samolotem do Warszawy w sprawach służbowych. Zastępować p. kuratora będzie naczelnik wydziału szkół powszechnych p. Bąbiński.

GOSPODARCZA

— Płatność kuponu Pożyczki Narodowej. Począwszy od dnia 1 lipca kasy Banku Polskiego i oddziałów, jak również kasy urzędów skarbowych przyjmować będą do wymiany 5 kuponów kolejnych 6 proc. Pożyczki Narodowej.

Wartość kuponu wynosi dla każdej obligacji 50-złotowej 1 zł. 50 gr.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— Walne Zgromadzenie Malarzy Chrześcijańskich odbędzie się we środę 17 czerwca r. b. o godz. 7 w. (19-cj) w lokalu Związku przy ul. Metro politanej 1. Omawiana będzie sprawa zatrudnienia członków Związku.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Rekrutacja do ochotniczych drużyn robotniczych. Sekretarjat O. M. P. podaje od wiadomości, że termin przyjęcia do Ochotniczych Drużyn Robotniczych został przedłużony do 20 czerwca r. b. Kandydaci są przyjmowani w wieku od lat 16 do 19. Bliższych informacji udziela Sekretarjat (ul. M. Pohulanka 18—7, tel. 21—73).

— Strajk na robotach drogowych pod N. Wilejką. Wczoraj na robotach drogowych koło N. Wilejki wybuchł strajk. Pracę porzuciło 160 robotników. Strajkujący żądają podwyżki stawki dziennej.

RÓŻNE.

— Znanym literat francuski w Wilnie. Bawił w Wilnie p. Pierre Soleil, znany literat francuski, autor książki o Polsce. Gość francuski odwiedził miasto, poznawał jego zabytki historyczne oraz wyjeżdżał w malownicze podmiejskie okolice — do Kałwarji, Trok i Zielonych Jezior. P. Soleil szczególnie zainteresował się wnętrzem chat chłopskich oraz pielgrzymkami do Kałwarji.

— Ważność kart rowerowych, wydanych w roku 1935 została przedłużona przez Ministerstwo Komunikacji w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych na termin nieokreślony, wobec czego o prolongacie ważności kart rowerowych na rok 1936 ubiegać się nie należy.

— WYNIK KWESTY. W dniu 16 maja r. b. odbyła się kwesta publiczna, urządzona przez Zarząd Opieki na niezdolnych uczniów Gimn. Rosyjskiego. Zebrano 167 zł. 82 gr., na kosztach związanych z urzędowaniem kwesty wydano 6 zł. 50 gr., pozostało czystego zysku 161 zł. 32 gr.

Opieka Rodzicielska w imieniu własnem i niezdolnych uczniów tą drogą składa serdeczne Bóg zapłać ofiarodawcom oraz wszystkim, którzy brali udział w organizowaniu kwesty.

— Wielka Rewja Mody. U Czerwonego Sztralla w ogródku odbędzie się dnia 16 czerwca rewja mody o godz. 17.30.

Łaskawy protektorat objęły: Pani Prezydentowa miasta Małyszewska oraz Pani Kuratorowa Szelańska.

Udział w pokazie tutej wzięli Bazar Przem. Ludowego w Wilnie wraz z filjami Bazaru Przem. Ludowego w Warszawie. A więc „Lnem wileńskim“ i „Inicjatywą“.

Pozatem gimnazjum krawieckie w Wilnie za prezentuje swe prace szkolne.

Reżyserja rewji spoczywa w rękach utalentowanego aktora z Teatru Miejskiego na Pohulance p. Scibora.

Demonstrować suknie będą artystki z teatrów: Miejskiego na Pohulance i Lutni.

Ze względu na wielkie zainteresowanie imprezą prosimy Sz. Publiczność o punktualne przybycie do Czerwonego Sztralla na wtorek 16 czerwca o godz. 17.30. Wstęp 50 groszy.

— Kampanja na rzecz Żydów wileńskich w Ameryce. Zjednoczony wileński Komitet Pomocy w Nowym Jorku, w którym są zrzeszone pra-

Dziś: Benona i Justyny

Jutro: Inocentego, Adolfa

Wschód słońca — godz. 2 m. 43

Zachód słońca — godz. 7 m. 55

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 15.VI. 1935 r.

Ciśnienie 761

Temp. średnia + 22

Temp. najw. + 26

Temp. najn. + 14

Opad: —

Wiatr: półn.-zach.

Tend. bar.: bez zmian

Uwagi: dość pogodnie

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Rostkowskiego (Kałwaryjska 31); 2) Wysockiego (Wielka 3); Frumkinów (Niemiecka 23); 4) Augustowskiego (Kijowska 2).

RUCH POPULACYJNY.

— Zarejestrowane urodziny: 1) Kawkowska Irena, 2) N. N. Ludwika, N. N. Julian, 3) Drozdowski Henryk, 5) Kac Abram, 6) Kacówna Chana, 7) Korzeń Stanisław.

— Zaślubiny: 1) Kac Jakób — Planetówna Szejna; 2) Smogurow — Jęchiewiczówna Zofja.

— Zgony: 1) Szapiro Abram, uczeń lat 15; 2) Sklejrysówna Anna, lat 52; 3) Sipowiczowa Jadwiga, lat 45; 4) Stasiukiewicz Jan, rolnik, lat 42; 5) Adamowiczówna Karolina (niemowlę); 6) Wasilewska Agnieszka (niemowlę); 7) Piotrowska Helena-Benedykta, emerytka, lat 71; 8) Zwiierzewska Katarzyna, pensjonariuszka przytulku, lat 72.

KOMFORTOWO URZĄDZONY
Hotel St. GEORGES
w WILNIE
Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu St. Georges: Nowakowski Adam, Adam z Poznania; Ben Szymon z Warszawy; Tomaszewski Otton z Tarnopola; Strawiński Jan, ziemianin ze Stonima; Ipocharski-Lenczewski Erek; Baron Hahn Joachim z Brasławia; prof. Lednicki Wacław z Krakowa; Depczyk Apoloniusz z Warszawy; Ciesiński Stanisław z Warszawy; Jochimek Dawid z Łodzi; Potapowicz Józef z Warszawy; Antonowicz Franciszka z Warszawy; Świątopełk-Zawadzka Olga z Nowogródka.

HOTEL EUROPEJSKI
Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Windy osobowe.

MIEJSKA.

— Zatwierdzenie nowego budżetu m. Wilna. Przed kilku dniami odbyło się pod przewodnictwem p. wojewody Bociańskiego posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego. Przedmiotem obrad był nowy preliminarz budżetowy miasta.

Po dłuższej dyskusji budżet na rok 1936-37 został zatwierdzony. Budżet zatwierdzono z deficytem na sumę około 380.000 złotych. Deficyt ten ma być pokryty z sum oddłużeniowych, przyrzeczonych przez władze centralne.

Wydział Wojewódzki poczynił na marginesie nowego budżetu szereg uwag i wskazówek, które nie zostały jeszcze ogłoszone. W swoim czasie do nich powrócimy.

— Na Pohulance bez zmian. Zapadła już ostateczna decyzja co do dzierżawy w nadchodzącym sezonie teatru miejskiego na Pohulance. Kierownictwo tego teatru spoczywać będzie nadal w rękach dyrektora Szpakiewicza, z którego działalności artystycznej miasto jest całkowicie zadowolone. W sezonie artystycznym w nowym sezonie nie przewiduje się większych zmian. Pozostanie najprawdopodobniej ten sam zespół aktorów.

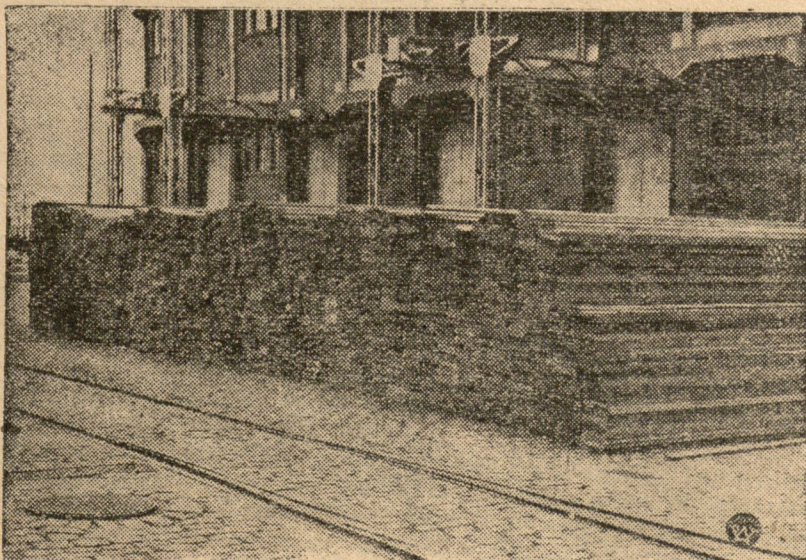
— Budowa alei nadbrzeżnych. Magistrat zwiększył ostatnio tempo robót przy umacnianiu brzegów Wilgi. Obecnie sypany jest wał w pobliżu mostu Strategicznego na Antokolu. Wał ten będzie jednocześnie aleją, która przebiegać będzie po obu stronach rzeki. Aleje nadbrzeżne ze względu na swe malownicze położenie będą niewątpliwie przyjemnym miejscem letnich spacerów.

— Regulacja ul. Beliny. Magistrat kończy roboty przy regulacji ul. Beliny, która otrzymała nową jezdnię i chodniki.

— Trynopol zabezpiecza się przed powodzią. Wydział Dróg Wodnych przystąpił do wzmacniania brzegów Wilgi pod Trynopol. Roboty mają na celu zabezpieczenia Trynopolu przed skutkami ewentualnej powodzi. Na robotach tych zatrudniono 100 bezrobotnych.

— Budowa szkoły powszechnej w Jerozolimce. W najbliższym czasie Zarząd miasta przystępuje do budowy gmachu szkoły powszechnej w Jerozolimce. Nowa szkoła obliczona jest na pomieszczenie 400 dzieci. Dzielnicy tej brakowało oddawna odpowiedniego gmachu na szkołę. Kierownikiem robót mianowany został inż. arch. Świecimski.

Polski eksport drzewny



Zdjęcie nasze przedstawia tarcicę z polskich lasów państwowych, której pierwszy transport przybył do Montevideo z Urugwaju.

Na Fundusz Obrony Narodowej

W myśl wezwania p. Bolesława Kremkiego — bezrobotni legioniści i powiacy czasowo zatrudnieni przez Fundusz Pracy w Inst. Badań Europy Wschodniej wpłacili 1.50 zł. za m. czerwiec r. b.



Na wileńskim bruku

ŻOŁNIERZ I DZIECKO.

Życie stwarza czasami anegdotyczne położenia. W takim położeniu znalazł się wczoraj dzielny skądinąd chłop, szereg. jednego z pułków miejscowego garnizonu, Schmidt.

Dzielny wojak stał bezradny na szosie trzy mając w ręku nie szablę, nie karabin, coby by było całkiem normalne, lecz małe, kwilące przy jego żołnierskiej piersi dziecko.

— To ci dopiero historia — kłął w głos. — Co teraz pocznę z małym. — Jak się pokażę w koszarach?

Szmidt istotnie znalazł się w nielada tarapatkach. Przed pójściem do wojska poślubił młodą, biedną niewiastę, a gdy wypadło iść do pułku musiał zostawić ją z małym dzieckiem, bez środków do życia. Wczoraj gdy wracał szosa nie męcząc się do Wilna, zatrzymała go żona, która miała przy sobie małeństwo. Rozmawiali. — Nieszczęśliwa skarżyła się, że nie może wykarcić dziecka i t. d. W pewnym momencie odezwała się:

— Potrzyj dziecko za chwilę wrócę.
Szmidt daremnie czekał powrotu żony.
— Długo myślał Schmidt co robić, aż wreszcie zdecydował:
— Nie pójdę przecież do djaska, z dzieckiem do koszar... Wyprostował się i pomaszował do miasta. Żołnierz z dzieckiem na ręku wywołał na ulicach zrozumieli zaciekawienie. Lecz on nie zwracał na to uwagi. Wszedł do komisariatu i opowiedziawszy całą historję prosił o zaopiekowanie się dzieckiem.
Szmidtowi przysłała z pomocą opieką społeczną. Małeństwo ułożono w przytulku miejskim. Szmidt poszedł do koszar... (c).

ZAMARZŁ W... CZERWCU.

Na ul. Antokolskiej wywołał silne wrażenie tragiczny zgon 62-letniego rzeźnika M. Kacewa (Antokolska 79), który w dosłownym tego słowa znaczeniu zamarzał w... czerwcu.

Stało się to przy następujących okolicznościach:

W sobotę p. Kacew schodził do lodowni. — Na schodach pośliznął się i upadł na bryłę lodu, uderzając o nią głową. Stracił przytomność. Nieszczęśliwy leżał w ciągu około trzech godzin zanim zaniepokojona długą nieobecnością rodzina nie zabrała do lodowni.

Kacew po upływie kilku godzin zmarł. (c).

JESZCZE JEDNA AMATORKA KOGUTKÓW.

W tych dniach donieśliśmy o wypadku z rucia się kogutkami. Wczoraj w Wilnie zanotowano identyczny wypadek. Na ul. Konduktorskiej 16 w zamiarze radykalnego uleczenia bólu głowy W. Pakulniewiczowa zażyła... 10 „kogutków”.

Musieli interwenjować pogotowie ratunkowe. (c).

NIEOSTROŻNY CYKLISTA.

Wczoraj przy zbiegu ulic Zawalnej i Trockiej szybko mknący cyklista wpadł na przechoźcę prze jezdnię starszyskę.

Nieszczęśliwa upadła głową na bruk, odnoście bardzo ciężkie obrażenia. Przewieziono ją do szpitala. Stwierdzono, że była to 70-letnia Róża Pacowska (Sawicz 6). (c).

KINA I FILMY

„DOM Nr. 56” — (Kino Helios).

Niejednokrotnie widzieliśmy już filmy o podobnym temacie. Kobieta po długich latach wychodzi nareszcie z więzienia, w którym siedziała niewinnie. Nie zastaje już ukochanego męża przy życiu. Dziecko jej zostało wychowane w przekonaniu, że matka umarła. Matka nie chce mieć szczęścia swego dziecka, wyrzeka się go dobrowolnie. Zaczyna nowe życie. Wreszcie matka i córka spotykają się. Matka — zawodowa szulerka ratuje córkę przez zupełnem zgraniem się w karty, zabijając przytem w obronie córki swego kochanka.

Banalny temat został ujęty w sposób subtelny, nie pozbawiony oryginalności. Niektóre chwytły reżyserskie są wręcz doskonałe, a całość potraktowana ze świeżością i dużą dozą szczerości. W rolach głównych — Kay Francis, jak zwykle — trochę drewniana, ale grająca poprawnie, Gene Raymond platynowy amant — nieco sztywny i niezdolny. W pozostałych rolach — Ricardo Cortez, oraz rutynowany i subtelny artysta John Hollyday, znany z filmu „Peter Ibbetson”.

Nadprogram — krótkometrażówka produkcji polskiej, oraz małoefektowne popisy jakiejś popularnej widocznie w Ameryce — orkiestry jazzowej.

„DOKTOR X”. (Kino Pan).

Znów oglądamy film niesamowity, tym razem jednak w lepszym wydaniu. Scenariusz opowiada o tajemniczym mordercy, który jest jednym z pięciu uczonych — profesorów, współpracowników pewnego instytutu naukowego. Fabuła zresztą rzuca podejrzenie widza na każdego z nich, i umie zainteresować i zaintrygować. Doskonały reżyser wiedeński, pracujący obecnie w Ameryce — Michał Curtiz (oniósł Kertesch) uniknął w „Doktorze X” tych błędów, które popełnił w „Gabiniecie figur woskowych”, a przedewszystkiem rozwlekłości. Akcja posiada doskonałe tempo, wyjątkowo silny nastrój grozy i niesamowitości. Nerwy widza są w stałym napięciu. Nastrój napięcia zostaje miejscami odprężony na korzyść humoru, co naogół wychodzi obrazowi na dobre.

Postać wciśbińskiego dziennikarza, odgrywającego rolę amatorskiego detektywa i przeżywanego szeregu strasznych i komicznych sytuacji wprowadza dużo wesołości do ponurej całości.

Morderca zostaje naturalnie wykryty i zwyciężony przez wesołego dziennikarza, który jak prawdziwy deus ex machina zjawia się w porę by uratować ukochaną. Mało tego. Morderca zostaje jednocześnie spalony i rzucony w przepaść, widocznie — dla większej satysfakcji publiczności — i dla celów pedagogicznych.

W rolach głównych — dobry w wyrazie i powściągliwy w grze — Lionel Atwill, Fay Wray oraz doskonale komik Lee Tracy. Całość — bardzo staranna.

Nadprogram — krótkometrażówka produkcji polskiej, komedijka amerykańska oraz mała groteska rysunkowa Uniwersalu. A. Sid.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Błędy lekarzy sowieckich

Lekarz szpitala moskiewskiego imienia Botkina dr. Derbandier zamiast hiposulfitu wlał 16 letniemu pacjentowi Jerzemu Hatsztajnowi w wene cjanek rżeci...

Wypadek ten wywołał w Moskwie powszechne zgorszenie. Medyczna Rada Naukowa przy Komisariacie Ludowym zdrowotności publicznej Rosyjskiej Republiki Radzieckiej w związku z tym rażącym wypadkiem poświęciła kilka posiedzeń sprawie błędów lekarzy sowieckich.

Stwierdzono, że błędy lekarskie ostatnio rozpowzechniły się. Prof. Brusilowski oświadczył, że zachodzi jakaś fala jatrogenji (choroby, spowodowanej przez lekarzy).

Według stwierdzeń radzieckich biegłych sądowych, więcej niż połowa błędów lekarskich spowodowana jest występem niedbalstwa lekarzy.

Dłuższe przemówienie wygłosił komisarz zdrowotności publicznej Kamiński, który domagał się aby Medyczna Rada Naukowa zwróciła na swej rezolucji o błędach lekarskich uwagę na niedbalstwo pewnych lekarzy przy wykonywaniu funkcji zawodowych. Jednocześnie wskazał na konieczność wydania rozporządzenia o wykonywaniu praktyki lekarskiej celem określenia praw i obowiązków personelu lekarskiego. Sp.

PAN

Nieodwołalnie ostatni dzień

Jutro premjera

»ORŁOW«

DOKTOR X

W rolach gł. IWAN PETROWICZ i LILJANA HAID

Nieodwołalnie ostatni dzień

HELIOS | Dziś — Tajemnica Luksusowego
DOMU Nr. 56

W roli królowej nocnych lokali, promieniująca, olśniewająca urodą KAY FRANCIS oraz Ricardo Cortez i Gene Raymond. NAD PROGRAM: Atrakcje. Początek o 4-ej

SWIATOWID |

Najpiękniejszy film uśmiechów i łez

JARZMO MIŁOŚCI

W rolach główn.: Diana Wynyard i Frank Lawton. Nad program: ATRAKCJE DŹWIĘKOWE

OGNISKO |

„KARIOKA”

Dziś najkosztowniejszy film świata

W rolach gł. Dolores del Rio, Ginger Rogers, Gene Raymond

Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek o g. 6-ej w niedziele i św. o 4-ej pp

WILNIANIE! Dlaczego nie macie zaufania do mego ogłoszenia. Jeżeli proszę o pracę za 50 GR. DZIENNIE — to jestem w sytuacji bez wyjścia. Mam lat 23 i dobrą opinię. Może lepiej nie pisać, że mam średnie wykształcenie i praktykę handlową, gdyż chcę przyjąć każdą pracę. Zgłoszenia, ul. Mickiewicza 33—7.

Na obóz letni

do wynajęcia BARAK na 100 dzieci lub 60 osób dorosłych, w suchej, zdrowej miejscowości w lesie o 3 klm. od przyst. kolei Lida — Baranowicz. Bliższe informacje: Zarz. maj. Ozierany, poczta Dworzec, pow. Nowogródzki, tel. Dworzec 9.

Prawdziwe lotnisko

w cudownej okolicy nad jeziorem Szwakrela (o 13 klm. od jeziora Narocz). Pełne utrzymanie i wygody, las sosnowy, jagody, grzyby, ryby, polowanie i t. p. Warunki: 90 zł. miesięcznie. Dojazd od Wilna autobusem lub koleją. Informacje listowne. Adres: p-ta Kobylnik, pow. Postawski, maj. Szypowszczyzna, Zofia Gumowska.

Przetarg

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III Grodno w zawiadomieniu, że dnia 22 i 26 czerwca 1936 r. w lokalu O.U.B. III w Grodnie ul. 3 Maja 8 odbędzie się przetarg nieograniczony na roboty budowlane i instalacyjne w Grodnie, Postawach, N. Wileje i Białymstoku.

Szczegółowe ogłoszenie o przetargu ukaże się w „Polsce Zbrojnej” w Warszawie i „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” w Krakowie.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III Grodno

Nr. 850/Bud. P. z dn. 6. VI. 1936 r.

Obwieszczenie

Sąd Okręgowy w Wilnie, I wydział obwieszcza: że postanowieniem z dnia 30-go kwietnia 1936 r. postępowanie w sprawie uznania Szymona Ancelewicza za upadłego w handlu zostało umorzone.

Sekretarz: (podpis nieczytelny).

DOKTOR ZELDOWICZ Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od g. 9—1 i 5—8 w

DOKTOR Zeldowiczowa Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczow. od godz. 12—2 i 4—7 w ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

AKUSZERKA M. Brzezina masaż leczniczy i elektryzacja Zwierzyniec, T. 7a na lewo Gedyminowskiego ul. Giedzka 27

AKUSZERKA Smiałowska ul. Wielka 10—7 (vis-a-vis poczty) tamże gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wagi

AKUSZERKA Marja Laknerowa Przyjmuje od 9 r. do 7 w ul. J. Iasińskiego 5—1 róg Ofiarnej (ob. Sadu)

MOTOR przyczepny do łodzi, Supper Elto, sprzedam okazynie. Ogł. Wił. leńska Nr. 48.

Potrzebny robotnik męski do zakładu fryzjerskiego przy ul. Mickiewicza 58

Pensjonat

dla dzieci i dorosłych. Ładna miejscowość, las sosnowy, niedaleko rzeka. Dla dzieci fachowa opieka. Kolej i pociąg na miejscu. Ceny umiarkowane. Adres: Poczta Gudogaje, folw. Czubejki, A. Kudziąnowska.

Letników

z całodziennym dobrem utrzymaniem poszukuję na czas wakacyjny. Majątek 1 1/2 godziny koleją od Wilna — ładna, sucha zdrowotna miejscowość, obok lasy b. blisko, grzybobranie, polowanie, duży ogród, kąpiel; bliższe szczegóły od godz. 14 do 17, ul. Zyguntowska 8 m. 4.

Na lato

obuwie dziurkowane, plecione, brezentowe, gumowe, prunelowe, atlasowe, sandały, wiatróki W. NOWICKI Wilno. Wielka 30

Najlepszy miód leczniczy kg. 2.00

u Czerwińskiego Wileńska 42 (gmach oficerski)

ZAKŁAD FRYZJERSKI męski i damski Jankleia ul. Kalwaryjska 42 Wykonuje solidnie ondulację trwałą. Ceny konkurencyjne

MIESZKANIE 4 pokoje, wszelkie wygody, od zaraz do wynajęcia, przy ul. Dąbrowskiego d. 10. Władomść m. 1 i u portjerki

DO SPRZEDANIA Meble pluszowe, lustro, kwiaty i różne gospodarcze sprzęty. Ul. Sucha 3 m. 1.

Poszukuję pracy na godzinny lub stałej do dzieci, gospodarstwa, pilnowania mieszkania. Posiadam referencje osób znanych. Oferty: Admin. „Kurjer Wil.” od 9—3 dla M. L.

LEKARZ DENTYSTA J. Feldsztejn Wileńska 16, tel. 15.30. Godz. przyjęć: 10—2 i 5—7. Porcelanowe mostki i koronki

Potrzebna kelnerka fachowa do restauracji „Kolumbia”, Bakszta 2

Zgub. Nr. 510 od roweru wyd. przez Zarząd Miejski w Wilnie na imię Michała Spiro, unieważnia się

Polski Sklep piśmienniczo-galanteryjny i zabawek E. MACIEWICZOWA Wilno, Wileńska 22 Ceny niskie.

SKLEP i PRACOWNIA OBUWIA Wł. Zubowicz Wileńska 23 przyjmuje obśladunki. Wykonanie solidne

Szczenięta „Setery Irlandzkie” do sprzedania ul. Jagiellońska 8 22

Ziarna kefirowe z instrukcją sporządzania kefiru wysyła f. „LACSANUM”. Wilno, ul. Niemiecka 7, po nadstaniu 5 złotych.

PLACE BUDOWLANE przy ul. Portowej 24 do sprzedania Informacje: Św. Jacka 9—1, tel. 13—11

Buchalter z poważną praktyką (dobry organizator) poszukuje pracy w Wilnie lub na prowincji. Łask. zgłosz. do Administracji „Kurj. Wil.” pod „Buchalter”.

Zł. 8 50 serwisy do kawy porcelanowe Zł. 39.50 serwisy stolowe porcelanowe D.H. „T. Odyniec” w. Malicka—Wielka 19 i Mickiewicza 6

Samochód „Tatra” 2 cl. 4-miejscowa, ekonomiczna, okazynie do sprzedania. Adres w Redakcji.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9 1/2—3 1/2 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2, i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkani. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński” Sp. z o. o.

Druk „Znicz”, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40.

Redaktor odp. Ludwik Jankowski

